

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnikiem miesięcznym Mk. 1400.—
bez odnośnika „ 1200.—
na prowincji miesięcz. „ 1400.—
Zagranicą „ 2250.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kropką) Mk. 125
Nekrologi „ 65
zwykłe „ 65
drobne za jeden wyraz „ 30
Ceny ogłoszeń należy rozumiwać
za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w Nr niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admi-
nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowią-
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 50 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Prasa jest najpotężniejszym orężem w walce wyborczej.

Wie o tem dobrze burżuazja, to też wydaje ona miliony na swe wydawnictwa, by zasypywać niemi kraj cały i znieprawiać dusze czytelników jadłem kłamstw i oszczerstw.

Z tym większym zapalem i poświęce-

nieniem winni robotnicy popierać nielegalną swą prasę socjalistyczną, a przede wszystkim „Robotnika“.

Prenumerujcie więc, rozpowszechniajcie i żądajcie wszędzie

„ROBOTNIKA“,

jako niezbędną broń w walce agitacyjnej podczas nadchodzących wyborów.

Drożyzna i cóż dalej?

Jakie wyjście z zaczarowanego koła drożyzny? Wielu ludzi wśród nas przysiadło fald nad tem pytaniem, które z dnia na dzień, z godziny niemal na godzinę staje się coraz bardziej natrętnym, ośmieszającym, rozpaczliwym? Zaprowadzono „mnożnik“ i uspokoił się. Zdawało się, że teraz już wszystko będzie w porządku. Nic z tego. Cóż, bowiem, mnożnik ma z drożyzną? Wykazuje, o ile drożyzna zwiększyła się. Zanim go obliczą, już drożyzna posunęła się w górę. Obliczono mnożnik za czerwiec w początkach lipca, a my chleb kupowaliśmy w ciągu całego miesiąca według cen czerwcowych, nie zaś majowych, według których wypłacano nam zarobki!

Deficytem kończy się każdy miesiąc i deficyt ten staje się coraz większy. Pieniądze, co do których utrzymywało się wewnątrzne przekonanie, że wartości nie mają, ulatniają się, jak dymek od spalanego papierosa. Wydajemy pieniądze z taką łatwością, z jaką dawniej wyzybywali się ich... utraciwszy, wesośli spadkobiercy, ptaki niebieskie. Przychodzi chwila, kiedy już deficytu przeskoczyć nie można, kiedy gromadzony z miesiąca na miesiąc, wciąż latany, wciąż przepisywany — spogląda na nas niby ziewająca śmierć ołtarza. Nie pomoże zapamiętanie „robaka“, przypisanie „dla kuraczu“ — przychodzi chwila rachunku i — kapitulacji.

Drożyzna staje się epidemią, grozi całemu społeczeństwu, wyprowadza z jakiejś takiej równowagi całość naszego istnienia społecznego. Nie uciekniemy przed nią, bo gacz, jak my uciec nie umieliśmy, biedacy! Nie umieliśmy, ileżemy byli zapewne zbyt słabi i nie umieliśmy woli naszej narzucić klasom posiadającym, nie umieliśmy przełamać ich uporu, ich ślepego i jak dziś widać, głupiego uporu.

Słaby nasz rząd zaprowadził pod naciskiem bankierów i obszarników rolnych wolny handel. I na ławach prawicy nie było nikogo, któryby rozumiał, że to była ostatnia kłapa bezpieczeństwa, która została zatłkana i że odtąd potok niezem nie powstrzymanej drożyzny zaleje nas, obywateli społeczeństwa pracujących i istotnie produkujących! Rząd, który w znacznym stopniu sfalował się podówczas z obszarnikami (Skimmund), fabrykantami (Olszewski) i bankierami (Michalecki) — rząd nie rozumiał całej kłazy, jaką narodowi wyrządził przez jednostronne popieranie interesów klasy obszarników wielkich i małych. Złoto poszło w górę, a za zbożem wszystko inne.

I dziś doszliśmy już do takich dziwnych stosunków, że się obszarnikowi „nie opłaca“ hodować bydła i nierogacizny. My w miesiące uginamy się pod ciężarem drożyzny, podnosząc się, że pensje nasze i zarobki pójdą przeciw w górę i że będziemy mogli kupić potrzebną ilość chleba, maki, mięsa. Gospodyni codziennie wraca z miasta zapłakana: mięso znówu podskoczy-

ło w górę o pięćdziesiąt marek! A więc nie trzeba gotować mięsa! — wołamy. — Tylko co gotować? Kartofle, kasza — wszystko autentycznie idzie w górę. Bo w życiu gospodarzem wszystkie czynniki życia wiążą się i zacieśniają wzajem.

I dlatego ostatnimi dniami powstał taki hałas w powodu wywozu zagrańców pięciu tysięcy wieprzów. Ludziom, gubiącym się w domysłach co do przyczyn kształtujących drożyznę — wydaje się, że ten ubytek pięciu tysięcy sztuk na targu mięsnym wywoła zwykłe ceny mięsa. Jest to słuszne nie tylko psychologicznie. Hodowcy wprawdzie twierdzą, że owe pięć tysięcy wieprzków mieli zamienić na buhaje holenderskie i to miał być powód dostatecznie uzasadniający potrzebę wywozu. Ale skądinąd wiadomo, że — jeżeli hodowcy nas decydują się z taką łatwością wyzybywać nierogacizny, czynią to dlatego, że hodowla „nie opłaca się“.

„Przed wojną, — spowiada się taki hodowca — za centnar metryczny ziemniaków płacono około 1 r. 25 k., a że w tym czasie funt mięsa kosztował około 20 kop., wzamian za metryczny centnar ziemniaków można było otrzymać 6 funtów mięsa. Obecnie za centnar metryczny ziemniaków, kosztujący około 4 tysiące mk., można otrzymać 13 funtów 300-markowego mięsa, czyli 2 razy tyle niż przed wojną.

Idźmy dalej. Przed wojną za centnar metryczny żyta płacono około 5 rb. 50 kop. W zamian można było zakupić 27 i pół f. mięsa. Dziś za żyto, które kosztuje około 16 tysięcy marek, można otrzymać 52 i pół funta mięsa, czyli obecnie mięso jest dwa razy tańsze w zestawieniu z cenami ziemniaków i żyta, dwóch najważniejszych artykułów, stosowanych przed wojną.

Wobec takich koniunktur rolnikowi wprost nie opłaca się prowadzić produkcji zwierzęcej, woli on bowiem prowadzić produkcję roślinną, opłacającą się dwa razy lepiej“.

Oto przekłete skutki „wolnego handlu“! Ceny zboża, niekontrolowane przez rząd, urosły do takich rozmiarów paskarskich, że hodowcy bydląt wolą sabotować rynek mięsny, aniżeli pozostać w tyle za paskarzami zbożowymi!

Obecnie rząd, odkładający się w obliczu niebywałej klęski drożyznianej, zapowiada próby magazynowania artykułów spożywczych przez „fachowe organizacje“. Byłby to krok celowy, jako jedno z ogniw programu rządowego, świadomie dążącego do regulowania produkcji i cen. Ale przy kursie wolnohandlowym, gdy rząd jest jedno wykonawcą woli większości sejmowej, nie można liczyć na powodzenie pojedynczych odruchów ze strony rządu. I jakież to „fachowe organizacje“ zgodzą się na podcinanie swej paskarskiej egzystencji, by przyjąć z pomocą rządowej i ludności? Zwłaszcza obecnie, kiedy wszystko paskarsstwo uroczyście gotuje się do pogrzebu u-

rzędów do Walki z Lichwą i Komisjami Cennikowemi?

Tak oto zacieśniają się zjawiska społeczne pod rządem kapitalizmu. Tak oto sejm, powołujący się interesem posiadaczy rolnych i pośredników, stwarza w konsekwencji sytuację bez wyjścia, której nie przewidział.

I nie mógł przewidzieć dla tej drugiej przyczyny, że jest oślepiony namietnością, że egoizmem klasowym, bezlitosnym wiedzionym — nie może widzieć prawdy, która z tym interesem kłóci się.

Stojmy w zaczarowanym kole. Rząd wciąż zapowiada. Zapowiada reformy, zapowiada walkę z drożyzną. Co czyni? Nic. „Gdyby koń o swej sile wiedział, żadenby

jeździec na nim nie usiedział“ — głosi przysłowie. Gdyby lud pracujący siłę swoją rozumiał, gdyby siłę tę budował w świadomości wewnątrz siebie, a w organizacji na zewnątrz, gdyby w zespole sił swoich — rozlewnych, niby „morze szumiącego zboża“ (jak już stary grecki mówił poeta) — siłę tę podwajał i w czwórmasób powiększał — inaczej wyglądałaby polityka aprowizacyjna kraju. I wniosek z tej powieści o drożyznie wypływa jeden: zespólny nasze dążenia, w jednoci szukajmy siły. I siła, połączona z wiedzą, z rozumem, z doświadczeniem ludów Zachodu — utworze drogę lepszej polityce wewnętrznej, rozumniejszej polityce aprowizacyjnej.

R. K.

Sprawy wyborcze.

Wszyscy wyborcy winni poznać dokładnie ustawę o ordynacji wyborczej. Znajomość tej ustawy niezbędna jest zarówno do pracy agitacyjnej, jak też do wykonywania czynności wyborczych.

Ordynacja składa się z trzech części. Pierwsza ma charakter ogólny i określa zasady, na jakich odbywać się mają wybory. Te części powinni poznać wszyscy wyborcy, albowiem o zasady ordynacji odbywały się w Sejmie i poza Sejmem długie walki. Jak wiadomo, endecy i piastowcy wspólnym wysiłkiem obalili rząd, wystawione przez P. P. S., dzięki czemu ordynacja obecna jest gorsza, aniżeli ordynacja, wypracowana przez rząd tow. Moraczewskiego.

Dotyczy to nie tylko niesprawiedliwego podziału okręgów i mandatów, krzywdzącego ludność miejską i kresy wschodnie, ale przede wszystkim wprost haniebnego rozdziału mandatów z listy państwowej. Towarzysze nasi domagali się, aby liczba mandatów, przypadających danemu stronnictwu, odpowiadała ilości niezużytych w okręgach głosów. A tymczasem większość sejmowa uchwaliła, by mandaty z listy państwowej przydzielać stronnictwom w stosunku do zdobytych już w okręgach mandatów. Czyli, że dzięki większości endecko-piastowej mandaty z listy państwowej stają się zwykłym podarunkiem dla większych stronnictw. Inaczej mówiąc — jest to zwykłe przywłaszczenie mandatów prawem silniejszego.

To haniebne spalenie zasady list państwowych należy w agitacji wyborczej przegwałdząć na każdym kroku, piętnując oszustwo dokonane przez endecko-piastowców na masach ludowych!

Ala narazie ordynacja obowiązuje w tej formie, w jakiej wyszła z Sejmu i musimy się do niej zastosować.

Poniżej zamieszczamy główne punkty, dotyczące zasad nowej ordynacji.

PRAWO WYBIERANIA.

Prawo wybierania posłów do Sejmu ma, wyjąwszy wojskowych w służbie czynnej, oraz osoby, skazane za różne przestępstwa hanbiące upadłych dłużników i t. p., każdy obywatel Rzeczyposp. Polskiej bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw (t. j. 18-go b. m.) ma ukończonych 21 lat wieku i w myśl postanowień ustawy prawa tego nie jest pozbawiony.

Każdy wyborca ma prawo wybierania tylko w tym okręgu wyborczym, w którym zamieszkuje przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw. Głosować wolno tylko osobiście. Każdy wyborca ma prawo oddania jednego głosu w jednym tylko obwodzie głosowania, w którym zgodnie z przepisami art. 33 u-

stawy o ord. wyb. zostanie wpisany do spisu wyborców.

WYBIERALNOŚĆ.

Wybierani do Sejmu mogą być wszyscy obywatele Rzeczyposp. Polskiej, posiadający prawo wybierania, nie wyłączając wojskowych w służbie czynnej, niezależnie od miejsca zamieszkania w kraju lub zagranicą, którzy do dnia ogłoszenia wyborów ukończyli 25 lat.

O zakwestjonowaniu prawie wybieralności rozstrzyga Sad Najwyższy.

Państwowi urzędnicy administracyjni wszelkich dykasterji oraz sędziowie i urzędnicy sądowi nie mogą być wybierani w tych okręgach wyborczych, w których pełnią swą służbę.

Przepis ten nie dotyczy urzędników, pełniących służbę przy władzach centralnych.

Pracownicy państwowi i samorządowi z wyjątkiem ministrów, podsekretarzy stanu i profesorów wyższych uczelni, z chwilą wyboru na posła otrzymują na czas trwania mandatu poselskiego urlop bezpłatny.

Lata, spędzone na wykonywaniu mandatu poselskiego, liczą się do lat służby.

Wojskowi w razie wyboru na posła zostają na czas trwania mandatu poselskiego przeniesieni w stan nieczynny ze zwolnieniem od wszelkiej zależności służbowej bez prawa noszenia mundurów.

LICZBA POSŁÓW, OKRĘGI WYBORCZE I OBWODY GŁOSOWANIA.

Wyborcy z całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej wybierają 444 posłów, z których 372 przypada z list, wystawionych w okręgach, a 72 z list państwowych.

Dla przeprowadzenia wyborów obszar Rzeczypospolitej dzieli się na okręgi wyborcze.

Wykaz okręgów wyborczych i liczbę posłów, przypadających na każdy okręg wyborczy, wyszczególnia się w załączniku do niniejszej ustawy.

Powiaty przyjmują się w takich granicach, jakie mieć one będą w dniu ogłoszenia wyborów.

W razie utworzenia nowego powiatu włącza się go do tego okręgu wyborczego, do którego należała większa część ludności zamieszkałej w jego granicach.

Podział na okręgi wyborcze oraz liczba posłów, przypadająca na poszczególne okręgi, będą określone osobną ustawą po każdym powszechnym spisie ludności.

Każdy okręg wyborczy dzieli się na obwody głosowania.

Władza administracyjna i instancja przeprowadza podział na obwody głosowania, wyznaczając jednocześnie lokal wyborczy, o ile możliwości, w środku każdego obwodu, baczac na to, aby w związku ze sto-

sunkami miejscowymi możliwie równomier-
nie ułatwić wszystkim wyborcom korzysta-
nia z prawa wybierania, tudzież przestrze-
gając następujących warunków:

żeby żaden obwód nie liczył więcej,
aniżeli 3000 mieszkańców,

żeby żaden wyborca nie miał z mieszk-
kania dalej do lokalu wyborczego, aniżeli
6 km.,

żeby nie tworzone obwodów, składają-
cych się z różnych gmin, a względnie i czę-
ści tychże.

W granicach powyższych postanowień
jest dozwolone:

łączenie kilku wsi, (osad, miejscowo-
ści), jako całości, w jeden obwód głosowa-
nia,

dzielenie większych wsi (osad, miej-
scowości) na dwa lub więcej samostojnych
obwodów głosowania.

Odstępstwa od tych warunków są do-
puszczalne tylko ze względu na niewyko-
nalność.

OKÓLNIA MINISTRA SPRAW WE- WNĘTRZNYCH.

Minister spraw wewnętrznych rozesał
wczoraj cyrkularz w sprawie wyborów
do wszystkich wojewodów, Komisarza Rzą-
du w Warszawie i delegata Rządu w Wil-
nie. Okólnik ten podajemy w streszczeniu:

Stosownie do postanowień ordynacji
wyborczej od dnia dzisiejszego zaczyna się
bieg terminów wyznaczonych dla poszcze-
gólnych czynności wyborczych.

Za najpilniejsze czynności poza po-
działem na obwody głosowania i wyznacze-
niem lokali wyborczych oraz lokali urzędo-
wych komisji uważać należy: 1) sporzą-
dzenie spisu wyborców przez naczelników
gmin, 2) wyznaczenie przez pana wojewo-
dę po jednym członku do okręgowych komi-
sji wyborczych, 3) wyznaczenie przez
władze administracyjne I instancji po jed-
nym członku obwodowych komisji wybor-
czych, 4) delegowanie członków komisji
okręgowych przez rady miejskie, sejmiki
względnie zgromadzenia naczelników gmin,
wreszcie 5) delegowanie trzech członków
komisji obwodowych przez rady gminne
względnie zebrane sejmiki wsi lub komi-
sarsza rządowego.

Jednocześnie pan wojewoda przedsta-
wi mi do zatwierdzenia kandydatów na ko-
misarzy wyborczych.

Jak widać z powyższego wykazu, tyl-
ko niektóre z wymienionych czynności wyko-
nać mają bezpośrednio władze admini-
stracyjne; inne wykonane być mają przez
władze samorządowe. Do obowiązków pa-
na wojewody i podległych mu starostów
należać będzie rozciągnięcie odpowiednie-
go nadzoru nad władzami samorządowymi,
aby wszystkie należące do nich czynności,
wykonane zostały dokładnie i w terminach
przepisanych. Co dotyczy specjalnie spi-
su wyborców to mają one być wykonane
zgodnie z przepisami rozporządzenia wyko-
nawczego do ord. wyb. według formularzy
ustalonych tem rozporządzeniem całkowi-
cie na koszt gmin. Druki formularzowe do-
starczane nie będą. Spis ten ma być wy-
konany w trzech egzemplarzach, prócz te-

go ma być sporządzony jeden alfabetyczny
egzemplarz spisu wyborców, w miejscowo-
ściach, gdzie numeracja domów nie jest
przeprowadzona, alfabetyczny spis wy-
borców ma być sporządzony w trzech eg-
zemplarzach.

Nadmieniam, że przy sporządzaniu
spisu wyborców nie należy liczyć na to, że
będzie się można posilkować przytem ak-
tami spisu ludności przeprowadzonego w r.
1921. Główny Urząd Statystyczny opar-
cuje je bowiem w obecnej chwili i z te-
go powodu wypożyczyć ich nie może.

Na wydatki związane z czynnościami
wyborczymi utworzony będzie w najbliż-
szych dniach panu wojewodzie odpowiedni
kredyt, narazie zaś wszelkie niezbędne wy-
datki, pozostające w związku z wyborami
należy pokrywać z normalnych kredytów
utrzymując je w osobnej ewidencji do cza-
su otrzymania specjalnych kredytów na
wydatki związane z czynnościami wybor-
czymi.

Przy niniejszem przesyła się egzem-
plar Dziennika Ustaw Nr. 66, zawierają-
cego ordynację wyborczą, rozporządzenie
wykonawcze do tychże, ustawę z dnia 5-go
sierpnia o wolności zgromadzeń przedwy-
borczych, dekret Naczelnika Państwa o
zarządzeniu wyborów, celem dostarczenia
zarządom gminnym, oraz obwodowym ko-
misjom wyborczym, które mają wyłożyć w
czasie głosowania egzemplarz ordynacji
wyborczej do publicznego przeglądu.

ENDECKO - CHADECKI BŁOK WY- BORCZY.

Dnia 16 b. m. trzy stronnictwa: Zwią-
zek Ludowy - Narodowy, Narodowe Chre-
ścijańskie Stronnictwo Pracy (Chrześcijań-
ska Demokracja) i Narodowo - Chrześci-
jańskie Stronnictwo Ludowe postanowiły
łącznie w całem państwie przeprowadzić
wybory do Sejmu i do Senatu i w tym celu
utworzyły wspólny centralny komitet wy-
borczy pod nazwą: *Chrześcijański Związek
Jedności Narodowej*. Do bloku tych stron-
nictw zgłosiła swe przystąpienie Narodo-
wa Organizacja Kobiet, a w dniach naj-
bliższych przystąpi Narodowo - Chrześci-
jańskie Stronnictwo Rolnicze w Wielkopo-
lsce oraz szereg ugrupowań i zrzeszeń spo-
łecznych. Wymienione stronnictwa wezwa-
ły swe organizacje w kraju do bezzwłocz-
nego tworzenia okręgowych komitetów wy-
borczych.

Blok wyborczy reakcji endecko - cha-
deckiej, do którego wchodzi wszelkie orga-
nizacje paskarskie, występuje jak zwykle
pod fałszywą nazwą. Prawdziwa nazwa
bloku powinna brzmieć: „Pogański Zwią-
zek Rozbijaczy Narodowych”.

Partyjny ruch wyborczy.

Włocławek.

(Korespondencja własna).

W dn. 15 b. m. w sali kinoteatru „Nowości”
odbył się wiec, urządzony staraniem komite-
tu miejscowego P. P. S. Na wiecu zgromadziło się 650 o-
sób. Tow. poseł Ziemięcki złożył ogólne sprawo-

zanie z prac posłów socjalistycznych w Sejmie,
scharakteryzował działalność reakcji na terenie
Sejmu, oraz wyjaśnił, jakie ogromne znaczenie dla
stosunków w Polsce będzie miał przyszły Sejm.
Tow. Zygmunt Piotrowski przedstawił przyczyny
obecnie przeżywanego kryzysu gospodarczego,
wskazał na środki, prowadzące do uzdrowienia o-
raz wytknął obłudną działalność komunistów, za-
przegających w niewolę kapitału całą klasę robot-
niczą Rosji.

Po przemówieniach mówców opozycyjnych,
„bardziej rewolucyjnych”, którzy na dany znak o-
trzymywali oklaski od specjalnie zwierzbowanych w
tym celu chłopaczków, co zostało stwierdzone przez
naszych towarzyszy, pilnujących porządku na sali,
została przyjęta bez sprzeciwu rezolucja, wyraża-
jąca solidarność z walką, prowadzoną przez posłów
socjalistycznych z reakcją i wzywającą proletariąt
Włocławka do jednoczenia się pod Czerwonym
Sztandarem Socjalizmu, do zadania podczas zbli-
żających się wyborów ciosu klasom posiadającym
i powołania posłów, którzy poprowadzą walkę o
nowe zdobycze dla mas robotniczych, o ostatecz-
ne zwycięstwo sprawy robotniczej, o zwycięstwo
Socjalizmu.

Zgromadzenie zakończono odpiewaniem „Cze-
wonego Sztandaru”.

Zyrardów.

(Korespondencja własna).

W dn. 17 sierpnia odbył się tu wiec, na którym
przemawiał tow. poseł Szczekowski na temat „Kla-
sa robotnicza wobec wyborów”. Na wiec zebrało
się 3 tys. osób. Jednogłośnie przyjęto rezolucję,
stwierdzającą, m. in., iż gospodarka Rządu i więk-
szości Sejmu burżuazyjnego doprowadziła klasę ro-
botniczą do głodu i strasznej nędzy. Klasa robot-
nicza Zyrardowa z oburzeniem protestuje przeciw-
ko wyzyskiwaniu tej klasy przez wszelkie-
go rodzaju paskarzy i domaga się rządów robotni-
czych - włościańskich, które jedynie są zdolne posta-
wić na nogi gospodarkę w kraju.

Zebrani piętnują z oburzeniem robotę miejsco-
wych endecków, dających do jaknajwiększego cie-
nienia klasy robotniczej.

Tow. posłowi Szczekowskiemu podziękowano
za przemówienie gorącymi oklaskami.

„BÓG I OJCZYNA” — DO LAMUSA.

Nieznani są nasi endecy. Przed
wojną nazywali się poprostu endeckami, w
pierwszym Sejmie przemawiali szyldzik
partijny na enludację, jako że dawna fir-
ma zbyt zasargana cieszyła się reputacją.

Obecnie, po skompromitowaniu się lu-
deków w Sejmie, nie mają już odwagi
występować pod tą nazwą i umyśliли nową
etykię: Chrześcijański Zw. Jedności Na-
rodowej. Ale jednocześnie wstydzą się —
o hłuziery! — hasła wyborczego z przed
3 laty, od którego grzmiało w całym kraju:
„Bóg i Ojczyzna”.

„Gazeta Warszawska” wyrzeka się już
tego hasła. I słusznie nie pociągnęłoby
ono nikogo. Ale endecja nie ma żadnego
nowego hasła. Cóż to będzie?

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

wały głośno między grubemi i posępniemi
ścianami roślinności. Ciemność syczyła się
z pomiędzy drzew, poprzez splecioną gęstw-
nę pnączy, z poza ogromnych, fantastycz-
nych i nieporuszających się liści; ciemność,
tajemnicza i niezwalczona; ciemność, prze-
pójona wonią i trucizną niezgłębionych la-
sów.

Wioslarze podpierali łódź, wydostając
się na mieliznę. Wyłom rozszerzał się, wy-
chodząc na rozległą przestrzeń martwej la-
guny. Lasy cofnęły się z bagnistego wybrze-
ża, zostawiając równe pasmo jasnej ziele-
ni. trzinową trawę dla obramowania odbi-
ającego się błękitu nieba. Welnista, różowa
chmurka pędziła w górę, ciągnąc za sobą
delikatne odbicie swego obrazu pod pływ-
jącymi liśćmi i srebrzystymi paczkami loto-
sów. Mały domek, zawieszony na wysokich
palach, czernił się w oddali. Koko niego,
dwie wysokie palmy, które, zdawało się, iż
wyszły z lasów, znajdujących się w tyle,
pochylały się lekko nad obszarpanym da-
chem, nasuwając wrażenie smutnej tklivo-
ści i pieczy w pochyleniu swych liściastych
i bujących głów.

Sternik odezwał się, wskazując wio-
słom: „Arsat tam jest. Widzę łódź jego, u-
wiązaną między palami”.

Wioslarze z drągami biegli po bokach
czołna, spoglądając przez płecy na kres
swojej dziennej wędrówki. Woleliby spe-
dzić noc gdzieś indziej, a nie na tej lagunie
o groźnym wyglądzie i osławionej duchami.
W dodatku nie lubili Arsata, przedewszyst-
kiem, jako obcego, a także, ponieważ czło-
wiek, który naprawia zrujnowany dom i
mieszka w nim, daje dowód, iż nie boi się
przebywać pomiędzy duchami, które nawie-
dzają miejsca, opuszczone przez ludzi. Ta-
ki człowiek może zmienić bieg losu spojrze-
niem, lub słowem, a obcując z nim duchy
nie dają się łatwo ułaskawić przypadko-
wym podróżnym, na których pragną wyła-
dować złość swego ludzkiego władcy. Biali
ludzie o to nie dbają, jako że są niewierni
i w sojuszu z Ojcem Zła, który prowadzi

GOTFRYD KELLER.

—0—

Serce co nieraz kochało

Czyż odrzucisz moje proste serce,
że tak wiele już kochało?
Jest jak skrzyplki, na których niemało
Grywał mistrz w radości i rozterce.

A im dłużej na nich grał swe pieśni,
Tem cenniejszej są wartości.
Siła i melodia w strunach gości,
Znawca złowi je i ucielesni...

Tak wionęła niejedna mistrzyni
W me serce duszę prawdziwą;
Warte, bym ci je polecił żywo,
Niech najdroższą twoją zdobycz czyni.

Przekład J. M.

Kalendarz sejmowy.

Rok 1919.

3 października. Sejm przyjmuje wnio-
sek Komisji Spr. Zagr. w sprawie Galicji
Wschodniej, przedłożony i zreferowany
przez prezesa Komisji posła endeckiego
Stanisława Grabskiego. Wniosek domaga
się ostatecznego załatwienia sprawy, a nie
tymczasowego, a zarazem zapewnia „lud-
ności ukraińskiej zupełne równouprawnie-
nie i szeroką autonomię”. Za wnioskiem
tym głosowali wszyscy endecy, którzy obec-
nie to samo żądanie autonomii nazywają
pomysłem niemiecko-żydowskim!

7 października. Podczas obrad nad o-
świadczeniem rządowym tow. Bartłkiewicz
w imieniu Z. P. P. S. występuje energicznie
przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny z
Rosją. Żądanie to stawiają jedynie socja-
liści.

14 października endecy zgłaszają na-
gły wniosek w sprawie możliwego strajku
robotników rolnych i domagają się od rzą-
du „całej energii” przeciw „akcji, skiero-
wanej przeciw podstawom bytu społeczeń-
stwa (!) i „zbrodniczej agitacji”. Za wnio-
skiem tym głosują pławosławy i „Wyzwole-
nie”. Socjaliści głosują przeciw.

30 października Sejm uchwala kon-
wencję francusko-polską w sprawie wy-
chodźstwa robotników do Francji. Stronni-
ctwa robotnicze głosują przeciwko konwen-
cji, nie uwzględniającej w dostatecznej mie-
rze interesów robotników.

Endecy nie chcą rozpraw nad ustawą o
ubezpieczeniach robotniczych, wnosząc o o-
desłanie jej do komisji. Wniosek upada.

Endecy stawiają nagły wniosek, aby
gospodarze-włościanie mieli prawo nieo-
graniczonego nabywania ziemi, t. j. pasko-
wania ziemią i dzikiej parcelacji. Wniosek
upada.

6 listopada. Sejm obraduje w sprawie
aprowizacji. Endecja i ludowy bronią na-
miętnie wolnego handlu. Socjaliści dome-
gają się sekwestru, wykazując zgubne sku-
tki dotychczasowej połowiczności w polity-
ce apro wizacyjnej.

JÓZEF CONRAD (KORZENIOWSKI).

Laguna.

Przełożyła z angielskiego B. K.

Biały człowiek, opierając się obiema
rękami o dach małego domku w tyle czołna,
rzekł do sternika:

— Spędzimy noc na karczowisku Ar-
sata. Już późno.

Malaczek chrząknął tylko i w dalszym
ciągu miał oczy wlepione w rzekę. Biały
człowiek wsparł brodę na skrzyżowanych
ramionach i spoglądał na drogę, którą pły-
nęło czołno. Na końcu prostej alei lasów,
przeciętej lśniącem błyskiem rzeki, widnia-
ło słońce nieprzyjemnie chmurką i osłepia-
jąco jasne, zawieszono nisko nad wodą,
która lśniła gładką, jak obręcz z metalu.
Lasy, mroczne i posępne, stały nieruchome
i ciche z obu stron szerokiej wody. U stóp
ogromnych, wybujałych drzew, pozbawio-
ne pni palmy wznosiły się z nadbrzeżnego
błota kłębami olbrzymich, ciężkich liści,
zwisającymi nieruchomo ponad brązowym
kregiem wirów. W czysty powietrza każde
drzewo, każdy liść, gałąź każda, każda łó-
dyżka pnącej się rośliny i każdy płatek ma-
leńkich paczków zdawały się być zaklęte
w zupełną i skończoną nieruchomość. Nic
nie poruszało się na rzece, prócz ośmiu wio-
sł, które podnosząc się miarowym bły-
skim, zanurzały się jednym pływaniem w
wodzie. podczas gdy sternik migał na pra-
wo i lewo regularnym i raptownym rzutem
pióra. *) zataczającego błyskiem półkole
ponad jego głowę. Zakłócona woda pienia-
ła się obok zmieszany szmerem. A czołno
białego człowieka, posuwając się w górę
rzeki wprost krótkotrwałego zamieszania,
którego samo było sprawcą, zdawało się

wkraczać we wrota kraju, z którego nawet
wspomnienie ruchu uleciało na zawsze.

Biały człowiek, odwracając się plecami
od zachodzącego słońca, spojrzął wzdłuż
pustej i szerokiej przestrzeni, wiodącej do
morza. Błądząca, wahająca się rzeka, jak-
gdyby zwabiona z niepokonaną siłą swo-
bą otwartego horyzontu, przez ostatnie
trzy mile swojej drogi płynie prosto do mo-
rza, płynie prosto na wschód — na wschód,
który daje schronienie zarówno światłu jak
i ciemności. W tyle okrętu jakiś ptak po-
wtarzał swe wołanie; krzyk nieharmonijny
i słaby, który zabrzmiął ponad gładką wo-
dą i zginął w zamarłej ciszy, zanim zdołał
dojść przeciwnego brzegu.

Sternik zanurzył wiośło w wodę
i trzymał je mocno z wyprężonymi ramio-
nami, z ciałem, podanem naprzód. Woda
zabulgotała głośno, i nagle długa, prosta
droga, zdawało się, zawirowała w środku,
lasy zatoczyły półkole, a błyszczące pro-
mienienie zachodzącego słońca sięgnęły boku
łodzi ognistym płomieniem, rzucając wy-
dłużone, połknięte cienie żałogi na jasną
smugę rzeki. Biały człowiek odwrócił się.
Czołno zmieniło kierunek, zwracając się na
prawo, a wyrzeźbiona głowa smoka, znaj-
dująca się na jego dziobie, wskazywała teraz
na wyłom wśród frendzlowanych krzaków
wybrzeża. Prześlizgnęła się przez nie, ocie-
rając się o zwieszające gałęzie i zniknęła z
rzeki, jak jakieś smukłe, wodoziemne stwo-
rzenie, porzucające wodę dla swego legowis-
ka w lasach.

Wąska zatoka podobna była do kręte-
go rowu, nieprawdopodobnie głębokiego,
wypelnionego mrokiem pod wąskim pas-
mem czystego i jaśniejszego błękitu nieba.
Olbrzymie drzewa wznosiły się ku górze,
niewidoczne poza girlandami draperji z
pnaczy. Tu i tam, blisko błyszczącej ciem-
ni wody, splecione wierzchołki jakiegoś wy-
sokiego drzewa ukazywały się wśród tkaniny
niskich paproc: czarnych i mrocznych,
wijących się a nieruchomych, jak wąż sple-
tanv. Krótkie słowa wiosłarzy rozbrzmie-

ich nietkniętych wśród ukrytych niebezpie-
czeństw tego świata. Na ostrzeżenia wier-
nych odpowiadają obrażającym stwierdze-
niem niewiary. Cóż można zrobić?

Tak myśleli, opierając się ciężarem
swoich ciał na końcach długich drągów. Du-
ża łódź sunęła szybko, bez hałasu i gładko,
w kierunku karczowiska Arsata, aż uderzy-
ła lekko o krzywe pale poniżej domu, w
pośród ogólnego zgrzytu porzucanych dra-
gów i głośniego szmerów: „Niech będzie bło-
gosławiony Allah”.

Wioslarze z wzniesionymi twarzami
wołali niezgodnym chórem: „Arsat, o, Ar-
sat”. Nikt nie wyszedł. Biały człowiek za-
czął wdrapywać się na nierówną drabinę,
wiodącą na bambusowy taras przed domem.
Najstarszy z załogi odezwał się kwaśno:
„Będziemy gotowali w czołnie, a spali na
wodzie”.

„Podajcie mi dery i koszyk”, rzucił
krótko biały człowiek.

Ukląkł na brzegu tarasu, aby odebrać
zawiniątko. Potem czołno odbiło od brzegu,
a biały człowiek, pozostając, znalazł się oko-
ło w oko z Arsatem, który wyszedł przez nie-
zkie drzwi swojej chaty. Był to młody, sil-
ny mężczyzna, o szerokiej piersi i musku-
larnych ramionach. Na sobie miał nic,
prócz sarongu **). Głowę miał obnażoną.
Jego duże, łagodne oczy spoglądały skwa-
pliwie na białego człowieka, ale głos i za-
chowanie się były spokojne gdy zapytał,
bez jakiegokolwiek słów powitania:

„Czy masz lekarstwo, Tuan?”

„Nie”. rzekł gość strwożonym głosem.

„Nie — ale dlaczego? Czy w domu choro-
ba?”

„Wejdz i zobacz”, odpowiedział Arsat
tak samo spokojnie i, obróciwszy się szyb-
ko, znów przeszedł przez małe drzwiczki.
Biały człowiek, rzuciwszy zawiniątko, szedł
za nim.

(D. c. n.).

*) Pióro — głoska część steru, lub wiosła.

**) Ubranie malajskie, zakrywające dolną część
ciała.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.

12 listopada p. Paderewski wygłasza zdawna zapowiedziane exposé. Na pokój z Rosją zawczasie, należy czekać, aż się narodzi Rosja „sprawiedliwa”. Nie należy zerwać od rządu programu, bo „program kraży po organizmie narodowym (?)”. P. Paderewski jest gorącym zwolennikiem wolnego handlu, ale paskarzem grozi śmiercią. Exposé budzi ogólną wesołość. (D. c. n.).

ZAPYTANIE POD ADRESEM P. MINI-STRY SKARBU.

1) Czy prawdą jest, że likwidujący się już od 14 miesięcy P. U. Z. A. P. P. ponosi w dalszym ciągu wielomilionowe wydatki miesięcznie dla Skarbu Państwa na pensje dla pp. dyrektorów i licznych jeszcze pracowników?

2) Czy prawdą jest, że ustępujący pp. dyrektorowie pobrali sobie poza trzecie miesięczną pensję, wypłaconą innym zwalnianym pracownikom, jeszcze sześciomiesięczną pensję, za wysługę lat?

3) Czy prawdą jest, że likwidacja P. U. Z. A. P. P. ma potrwać jeszcze kilka czy nawet kilkanaście miesięcy?

Na marginesie.

Dziwnie zaiste układają się dzieje odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym samym czasie, kiedy przed czterema laty rozmawiali z łaski bożej pomazani, a z łaski ludów swych zwialki z zachowaniem najcisłego incognito (pod przybranym nazwiskiem) uciekali z swych krajów — w tym samym niemal czasie po długiej z Polską rozłące wracali na ojczyznę król polski Ignacy I.

Jeśli i on podróż swą odbywał incognito, podając się za muzyka, to nie czynił tego bynajmniej z tchórzostwa i z braku odwagi, lecz wysokie stanowisko swoje ukrywał jedynie przez wrodzoną mu... skromność.

Ta sama skromność spowodowała, że Ignacy I pozwolił jak pierwszy lepszy obywatel obracać się posłem do stolicy. Tając swoje wysokie stanowisko, przyjął nominację na przewodniczącego rady ministrów. Nie wyjawiał swojego incognito, gdy go posyłano jako delegata do stolic europejskich. Przez skromność także upierał się i nie chciał z rąk wypuścić prezesury gabinetu, by kto broń Boże nie domyślił się, że pod tym skromnym prezesem ministrem ukrywa się sam król.

Wolał potem pójść na dobrowolną tułaczkę i zająć się hodowlą drobiu i produkcją lalek prawdziwych lalek, niżby miał powiedzieć: królem waszym jestem, a wyście moimi poddanymi.

Wszystko to wyszło na jaw dopiero teraz dzięki nieposkromionej gadatliwości gazet amerykańskich.

Naturalnie, że niema mowy o tem, by przy najbliższych wyborach imię królewskie mogło figurować na jakiegokolwiek liście wyborczej. Byłoby to uchybieniem majestatu królewskiemu.

Należy żałować tylko, że zaraz znaleźli się u nas żartownisie, którzy w produkcji lalek chcieli dopatrzeć się chęci utrzymania dynastji. Jest to wymysł niedowierzonych mózgów, bowiem jak zapewniają te same gazety amerykańskie, król Ignacy I jest nieśmiertelny i o dynastję nie ma się co martwić.

Naród polski od niepamiętnych czasów królom swym dawał przydomki. Dzieje Polski znają przeto Śniących, Chrobrych, Wstydliwych, Starych i Wielkich.

Dziś nam miłośnicy i incognito panujący król Ignacy I przejdzie do historii z dwoma przydomkami: Skromnego i Nieśmiertelnego.

Roman Boski.

DLA CZEGO?

Cenzura niema. Została zawieszona. Cenzura listów niema. „Gabinetu czarnego” niema. Tak piszą ministrowie polscy i „Robotnik” ogłasza teksty uchwały i rozporządzeń Rady Ministrów. Dziś pokazywano nam list prywatny, list rekomendowany, datowany w Japonji... List ten nosi ślady „włamania”: nosi napis i pieczęć urzędową, która epiewa, że list został otwarty w wydziale VII. Co to jest wydział VII? — nie wiemy, ale że list był otwarty, widzieliśmy i stwierdziliśmy.

Byłoby dobrze, aby o tem wiedzieli i te ministrowie, które na zapytanie nasze informowały, że cenzura listów w Rzeczypospolitej polskiej nie istnieje.

Posiadamy Konstytucję z 17 marca 1921 r. Nieprawda? Konstytucja ta istnieje nawet w francuskim przekładzie i zawiera wykazy wolności obywatelskich, które są prawami każdego Polaka. Najmniejsza listowa jest w tej wyznaczce kwiatów technicznych zastrzeżona. Radzimy każdemu odbiorcy listów, które doznały „włamania”, aby wkładał koperty tak bolesnie poranione między kartki egzemplarza konstytucji, który zapewne posiada. Będzie to nie tylko teoria ale i doskonała nauka o rzeczach!

Walny zjazd kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

DRUGI DZIEŃ OBRAŁ.

(Ciąg dalszy).

Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja, która trwała przez cały dzień. Pierwszy zabiera głos w dyskusji poseł Łańcucki, który złożył rezolucję, pełną napaści na P. P. S. i Wydź. Wyk. Z. Z. K. i odmawiającą zaufania W. W. Wbrew przyjętemu regulaminowi, którego artykuł 18 zabrania wszelkich wystąpień na terenie Zjazdu w imieniu jakiegokolwiek ugrupowań politycznych, poseł Łańcucki składa swoją rezolucję w imieniu „Czerwonej frakcji” i dyskredytuje się przytem. albowiem 3 delegatów odmawia swych podpisów, twierdząc, że pos. Łańcucki dając im do podpisu rezolucję nie uprzedził, że złoży taką w imieniu „czerwonej frakcji”.

Przewodn. Buczek odrzuca rezolucję na podstawie regulaminu.

W ciągu dyskusji do przerwy obiadowej zabierają głos delegaci: Lachowicz, Przeorski, Nestor, Szalcer Bilecki, Krippling, Gazur, Bator, Postek, Wiciński, Turton i Maksamin; zaś po przerwie obiadowej: znowu pos. Łańcucki, Krogulec i Przeorski (jeneralni mówcy: jeden za udzieleniem wotum zaufania ustępującemu Zarządowi, drugi przeciw) i Mostek.

(Opozycjoniści nie dają żadnej rzeczowej krytyki, wogóle przemówienia ich mało mają wspólnego ze sprawozdaniem Zarządu Głównego, zawierając głównie nieuzasadnione zarzuty pod adresem W. W. i poszczególnych członków w związku ze strajkami kolejowymi, jakie toczyły się w roku ubiegłym).

Na wszystkie zarzuty obszernie i rzeczowo odpowiada tow. Grylowski, wykazując, iż cała krytyka opozycjonistów stała na bardzo niskim poziomie, a raczej nie było żadnej istotnej krytyki, prócz bezpodstawnych insynuacji.

Na wszystkich zjazdach kolejowych stwierdzono ostatnio, iż kolejarze coraz bardziej odwracają się od destrukcyjnej roboty komunistów, niesłusznie więc twierdził w swoim przemówieniu poseł Łańcucki, że Wydź. Wyk. i Zarząd Główny postarali się o to, aby na Zjeździe było jaknajmniej komunistycznych delegatów. To, że znajduje się tu mało komunistycznych delegatów, jest objawem nastroju mas. Stwierdzono, iż w kołach, w których niema ani jednego z tych rzekomych „rewolucjonistów” praca organizacyjna jest wzorowa — i odwrotnie.

„Czerwona frakcja” nie wini za nic burżuazji i Rządu, tylko Wydźiał Wyk. i Zarząd Główny. Z jednej strony burżuazja, z drugiej członkowie własnej organizacji przyczepiają kulę do nóg Wydź. Wyk. i Z. Gł.

W związku z zarzutem, postawionym przez posła Łańcuckiego, iż W. W. przystąpił do wspólnej akcji z innymi związkami pracowniczymi, biorąc udział w Centralnej komisji porozumiewawczej, tow. Grylowski podkreśla, iż W. W. nie zrobił tego samowolnie, a kierując się żądaniem mas.

Tow. Grylowski wyjaśnił również sprawę zawierania przez zarząd Koła Warszawa-Wschodnia, które to Koło złamało wyrażoną uchwałą Zjazdu walnego Z. Z. K., forsując przystąpienie do Rady Zw. Zaw. przy ul. Chmielnej 10.

W sprawie prac sezonowych tow. Grylowski zaznaczył, że chodzi o zupełną zmianę położenia pracowników sezonowych i przypuszczalnie będzie to można niedługo uskutecznić.

Mówiąc o niesłusznych zarzutach, stawianych W. W. przez del. Przeorskiego w związku ze strajkiem w Radomiu (del. Przeorski zarzuty swoje opierał na zeznaniu komisarza) tow. Grylowski zaznaczył, iż wysuwanie w ten sposób sprawy strajku radomskiego jest prowokacją, W. W. jednak spowodować się nie da.

Zabiera jeszcze głos kilku delegatów, odpierając w dalszym ciągu niesłuszne zarzuty, postawione im przez poprzednich mówców. Przemawiają: Ostrowski, Sucharski, Kozłowski i Stążewski.

Następnie przewodniczący poddaje pod głosowanie opracowaną przez komisję rezolucję w sprawie podwyżki płac. Rezolucja ta, zwrócona do Rady Min., Min. Kolei Żelaznych, Min. Skarbu i Min. Pracy i Opieki Społecznej brzmi, jak następuje:

„V walny Zjazd Z. Z. K. w dn. 16 sierpnia w Nowym Sączu żąda natychmiastowego zrealizowania podwyżki płac w myśl ostatniego wystąpienia W. W. Z. Z. K. uzależniając od tego dalsze swe postępowanie”.

Rezolucję uchwalono jednogłośnie.

(Przed przystąpieniem do dalszych obrad jeden z opozycjonistów, Wrzosa, zabrał głos w sprawie osobistej, uważając się za obrażonego. Opozycja urządziła przytem formalną awanturę i obstrukcję. W głosowaniu przyjęło 157 głosami przeciw 57 wniosek o przejście do porządku dziennego nad skargą Wrzosa.)

Następnie tow. Poncyłusz złożył sprawozdanie Komisji rewizyjnej i tow. Odrobina sprawozdanie komisji mandatowej. Tow. Poncyłusz imieniem komisji rewizyjnej, postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

(Jak wykazuje protokół komisji mandatowej, okręg warszawski przysłał 73 delegatów: radomski — 32, krakowski — 53, wileński — 38, lwowski 30 (komisja zakwestjonowała mandaty z okręgu lwowskiego), poznański — 16, gdański — 20, razem 262, licząc zaś z Zarząd Głównym (31) i Kom. Rewiz. (6). Na Zjazd przybyło 292 delegatów.)

Jak donieśliśmy już w depeszy, protokół Kom. mandatowej zatwierdzono wszystkimi głosami przeciw 1.

Wniosek o udzielenie wotum ufnosci Zarządu Gł. przeszedł 157 głosami za — przeciw 39.

Wniosek Kom. Rewizyjnej przeszedł jednogłośnie.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Społeczeństwo francuskie wobec konfliktu londyńskiego. — Głosy prasy robotniczej. — Reakcja nawołuje do wojny domowej. — Akcja przeciwko faszystom włoskim.

Jeżeli chodzi więc o opinie prasy robotniczej w związku z konfliktem dyplomatycznym w Londynie między p. Poincarem a Lloyd Georgem, to, nie broniąc bynajmniej angielskiego premiera występuje jednak przeciw Blokowi Narodowemu i jego nieprzejednanej polityce, której ofiarą może być coraz większe odosobnienie Francji, niepokój w Europie i jeszcze większe rozbudzenie nacjonalizmu niemieckiego. Pan Poincare nie ma za sobą francuskiej prasy robotniczej ani lewicy radykalnej.

Cała uwaga francuskiego społeczeństwa jest skierowana na to, jak się wypowie komisja reparacyjna. Gdyby nawet Belgia głosowała z Francją, co jest jeszcze wątpliwe, to Anglja i Włochy, głosujące przeciw znanemu nam programowi represji p. Poincare, skazałyby rząd francuski na ponoszenie całkowitej odpowiedzialności za dalsze czyny, a jest ona tak wielka, że ma być zwołany parlament by ją podzielił z pierwszym ministrem Francji. Chodzi tu o wielką stawkę, bo z jednej strony Blok kapitalistyczny zaangażował się wobec narodu zapewnieniem, że Niemcy wszystko zapłacą, gdy tymczasem dotychczasowe rezultaty tej spłaty są opłakane, a więc nowe ustępstwa mogłyby wywołać jeszcze większe rozgorzczenie wśród zwolenników Bloku Narodowego, których lic-

za dalsze losy proletariatu. Przechodząc do porządku nad temi ekscesami wygórowanej ambicji neokomunistycznej, nieczem dotąd nie usprawiedliwionej, przyjrzyjmy się teraz, co robi prawicowy znów bolszewizm w tym przełomowym dla Francji momencie. Wywołuje on poprostu wojnę domową. Pomijam już takie świaki, niestety, wpływo- we, o ile chodzi o Blok Narodowy, jak monarchistyczna „Action Française”, ale posłuchajmy co pisze w „Echo National” republikański rekin kapitalistyczny Tardieu, jeden z twórców katastrofalnego dla świata Kongresu Wersalskiego:

„Złączeni, jak na froncie (na którym pana Tardieu nie było), tak dobrze dziś, jak wczoraj, bezlitośnie wystąpimy przeciw każdemu, kto pośrednio lub bezpośrednio zagrożi ojczyźnie.

„Połączeni, jak na froncie, to znaczy, że powinniśmy sobie przypomnieć rok 1917 i 1918, kiedy to unja dobrych Francuzów zrodziła owoce, a do tego trzeba było, by inni zostali wtrąceni do więzień, a nawet zaprowadzeni pod ślup w Vincennes (rozstrzelani w lasku pod Paryżem, w Vincennes).

„Połączeni jak na froncie, to znaczy, że bez żadnych domyslników chcemy wiedzieć, z kim jesteśmy złączeni, w jakim celu i nieśw. przeciw komu?”

Robert de Jouvenel — na taką piękną perspektywę wojny domowej tak odpowiada w „L'Oeuvre”:

„To ma znaczyć — połączmy się wszyscy razem, moi bracia, abyśmy sobie do łbów skakali, byśmy się wzajemnie do rówów wtrącali i aby jedni drugich prowadzili pod ślup w Vincennes. Pan Tardieu przypuszcza, że ludzie, którzy nie dość zachwycają się traktatem Wersalskim, two- rem, który on raczył skomponować, nie są „dobrymi Francuzami”, a więc „bombę” na krytyków pana Tardieu! A jeżeli uważacie, że autor traktatu Wersalskiego nie zasłużył sobie dobrze na względy Ojczyzny — w myśl tej samej zasady będzie mas przy- sługiwało prawo strzelić do pana Tardieu”.

Kapitalizm międzynarodowy, prowadząc bezlitosną walkę konkurencyjną, tworzy jednak jeden front, gdy chodzi o utrzymanie nielicznych zwycięstw proletariatu, jak 8-godzinny dzień pracy, który np. kapitaliści belgijscy nazwali ze zwykłym paskarstwem cynizmem „prawem próżniactwa”. Faszysty we Włoszech są podawani, jako przykład poświęcenia i patriotyzmu, przez prasę kapitalistyczną innych krajów. Bandytizm kapitalistyczny, którego ofiarą padła obecnie cała niemal ludzkość i który przygotowuje nowe krwawe akty bandytyzmu i uprawnionego korsarstwa, dla ułatwienia sobie tej bezkarności organizuje wszędzie „faszystowskich patriotów”. Francuska partja socjalistyczna bardzo uważnie śledzi ten faszystowski i przez usta swego sekretarza, tow. Paul Faure’a, wzywa wszystkie Międzynarodówki na pomoc robotnikom włoskim, żeby jaknajprędzej zajęły się tą sprawą i przygotowały się do czynnej akcji. Tow. Paul Faure proponuje, aby na porzątek urządzić blokadę Włoch i nie wysyłać tam zboża, ani węgla, których specjalnie potrzebują.

Zagrażające pokojowi nieporozumienia między państwami byłyby dla nas igraszką, gdyby uświadomienie mas robotniczych i ich międzynarodowa proletariacka akcja, wyszła ze sfery frazesów, mogła stać się wola zbiorowa. Może to, co bolszewizm rozpręgił, reakcja kapitalistyczna złączy!

Hieronimko.

Paryż, 16 sierpnia 1922.

Kronika zagraniczna.

— „Chicago Tribune” podaje do wiadomości, że rząd francuski przesłał Stanom Zjednoczonym notę, z której wynikałoby, że spłata długów francuskich w Ameryce zależna jest wyłącznie od spłaty odszkodowań niemieckich. Francja rozpoczęłaby spłacanie długów nie wtedy, kiedyby Niemcy zaczęły spłacać odszkodowania, ale wtedy dopiero, kiedy kwota spłacona przez Niemcy przekroczyłaby sumę 90 miliardów franków papierowych, wyłożonych przez Francję na poczet odbudowania zniszczonych departamentów. „Chicago Tribune” dowodzi, że w takim wypadku Francja nie zwracałaby Stanom Zjednoczonym ani kapitału ani procentów w ciągu lat czterdziestu. Rząd amerykański zażądał od Francji przed kilku tygodniami — planu spłaty długów i otrzymał powyższą odpowiedź. Delegat francuski Parmentier został odwołany do Paryża. Przed odjazdem oświadczył dziennikarzom w Waszyngtonie, że ma nadzieję wrócić do Ameryki w październiku.

— „Labour Party” w osobie dep. Clynes’a wypowiedziała się surowo o rozłamie londyńskim. Clynes uważa, że Francja może być spłacona wtedy tylko, kiedy się Niemcom będzie dobrze wiedło, że tedy polityka kompromisów i względności jest wskazana, nie zaś ciągłe groźby i zapowiedzi kar. Prasa angielska w zespole swoim z małymi wyjątkami podziela to stanowisko.

— P. Poincaré zapowiedział, że wystosuje notę dla Stanów Zjednoczonych w przedmiocie wypadków londyńskich i wysła ją, uzyskawszy na nią zgodę aliantów. Parlament francuski nie będzie zwolany. O żadnych ekspedycjach wojennych w kierunku Rumii — niema mowy. Tak przynajmniej głosią dzienniki francuskie, dziś nadeszłe. Dzienniki te notują uporczywie krążącą plotkę o zabiegach Theunisa w kierunku zwolania nowej konferencji do Brukseli jeszcze przed końcem miesiąca.

— Rząd austriacki kołacz po całym świecie o pomoc dla ginącej Austrii. Czyny to również Międzynarodówka amsterdamska na prośbę związków zawodowych austriackich! Kilogram chleba kosztuje w Wiedniu 4300 koron. Litra mleka — 2240 koron!

— Policja międzynarodowa łowi wciąż jeszcze po świecie faszystów pruskich, zamieszanych do zabójstwa Rathenau'a. Dwa schwytano w Koczycach, jednego w Innsbrucku. Organizacja „Consul” tropiona po całych Niemczech ucieka ku granicom — i szuka schronienia w Węgrzech, w Austrii, w Szwajcarii.

— Pogrzeb Artura Griffith'a miał charakter pogrzebu „narodowego”. Uczestniczyli w nim delegacje stowarzyszeń z całej Irlandii.

— Federacja Międzynarodowa Robotników rolnych liczy obecnie półtora miliona członków. Siedliskiem sekretariatu będzie Holandia.

— W Moskwie rozpoczęły się prace w przedmiocie zawarcia traktatu handlowego z Niemcami.

— Emisja banknotów oparta jest a przynajmniej powinna być oparta na rezerwie złota czy srebra. Wszędzie też istnieje zapas złota i srebra. Wzrost cen angielskich pism finansowych zapasy te wynoszą w tysiącach funtów angielskich:

	złoto	srebro	ogółem
W. Brytania	128,946		128,946
Francja	143,220	11,360	154,580
Niemcy	50,061	885	50,946
Włochy	34,515	3,046	37,561
Belgia	10,664	1,658	12,322

Zbliżka i zdaleka.

GENJUSZ.

Cały świat zna już dzisiaj nazwisko Einstein'a. Cały świat Myśli i Nauki! Francuzi, Anglicy, Włosi — pochylają czoła przed tym fizykiem, którego teoria ma posiadać znaczenie rewolucyjne, równe pod względem epokowej wartości teorjom Kopernika albo Newtona. Powstały już we wszystkich językach świata biblioteki całe poświęcone tłumaczeniu, popularyzacji albo polemice z teorjami Alberta Einsteina. Przed półrokiem zaproszono go do Paryża i tam w prastarym Collège de France odbył się turniej Einsteina z największymi fizykami i matematykami Francji. I u nas tłumaczą jego prace i prace o nim. I u nas są książki, dzięki którym można się zapoznać z teorią Einsteina, bardzo trudną, bardzo złożoną, dla profana niezrozumiałą.

Genjusze rodzą się. Nauczyciele Einsteina jeszcze w gimnazjum (w Bawarii) przepowiadali mu przyszłość genialnego matematyka. Żaden nie przypuszczał, że uczą reguły trzech człowieka, którego imię będzie z czasem wypowiadane jednym tchem z imieniem Newtona i że on, bakałarz, przejdzie do historii wraz z uczniem.

Einstein kończył nauki w Zurychu, w politechnice, gdzie profesorem był przez długie lata polski minister Narutowicz. Chciał zostać także profesorem. Brak środków stanął temu na przeszkodzie. Musiał zadowolić się posadą prywatnego nauczyciela matematyki w Szafuzie i Bernie. Potem był ekspertem w niemieckim biurze patentowym i w tym czasie dojrzały w nim wielkie jego światoburcze teorie fizyczne i filozoficzne; teoria czasu i względności. W r. 1910 przesławną matematykę francuski (brat stryjeczny prezydenta) Henryk Poincaré w odczycie, wygłoszonym w Berlinie, zwrócił uwagę całego świata na osobę Einsteina, którego nowe metody pozwoliły uzupełnić i udoskonalić metody mechaniki dotychczasowej. Istotnie po paru latach Einstein wprowadził poprawki do tezy Newtona i Galileusza. Świat cały wiedział niebawem o genjuszu berlińskim, który wykladał w holenderskiej Leydzie i liczył lat trzydzieści zaledwie. Czasu wojny — na żądanie uczonych angielskich rząd wielkobrański wysłał ekspedycję w stronę równika, aby sprawdzić przypowiadanie Einsteina. Wbrew wszystkim. — Einstein miał słusność. To było jedyne zwycięstwo niemieckie naprawdę dokonane na zachodnim froncie.

Tylko, że Einstein nie był — Niemcem. Urodził się w Bawarii ale tak mało miał do Niemiec przywiązania, że w Zurychu przyjął poddaństwo szwajcarskie i pozostał tym Szwajcarem wtedy nawet, kiedy już był profesorem uniwersytetu berlińskiego i członkiem pruskiej Akademii Nauk. Nie podpisał też osławionego protestu 93 chorych, megalomanów niemieckich którzy w październiku 1914 roku z wysokości katedr niemieckich protestowali przeciwko oskar-

żeniom, wytoczonym przeciwko zachowaniu się wojsk niemieckich we Francji i w Belgii.

Einstein — jeden z nielicznych — nie chciał tego głupiego i kłamliwego protestu podpisać. Dlatego dziś jeszcze czarna scena niemiecka gwizdże na jego wykładach i wielki uczony otrzymuje listy zapowiadające rychłą śmierć od faszystów pruskich: „trupia główka”, „śmierć żydom!”, „śmierć agentom francuskim!”. I Rathenau otrzymywał takie listy pocztą, aż wreszcie ostatni został mu zaaplikowany prosto w usta z lufy browninga.

Einstein znajduje się obecnie w drodze do Japonii, gdzie ma ludzi Dalekiego Wschodu zapoznać z teorią wywracającą wszystkie europejskie pojęcia fizyki i teorii poznania.

Jest to cichy, skromny człowiek. Pisarz niemiecki, Aleksander Moszkowski ogłosił dużą książkę (po niemiecku i po angielsku), zawierającą rozmowy z Einsteinem. Jest to człowiek miękki, łagodny, dobry. Kocha muzykę, komponuje, gra na skrzypcach. Poza czystą nauką posiada jedną tylko namietność: muzykę klasyczną. Bach i Mozart są mu drożsi od Schumanna, Wagnera i Chopina. Kocha Szekspira, nie lubi ani Woltera, ani Zola, ani Nietzschego. Goethe nie budzi w nim entuzjazmu. Poza Szekspirem kocha jedną tylko książkę: „Braci Karamazow” Dostojewskiego. Cytuje cudny wiersz Sofoklesowskiej Antygony: „jestem tutaj nie po to, aby z wami nienawidzić, ale — aby kochać z wami”. Dlatego zostawał Szwajcarem, odwracając się od Niemiec Wilhelma i pruskiej megalomanii. Dlatego świat cały, świat cywilizacji i kultury uważał zawsze wbrew tajnym radcom i feldwebelom na katedrach pruskich za ojczyznę swojego serca. Dlatego jest przekonany pacyfistą. Dlatego zawsze od lat najdawniejszych wykladał w uniwersytetach ludowych, w Zurychu i w Berlinie, jak Sokrates i jak Plato, którzy uczyli filozofii, chodząc po ulicach Aten, albo po gaju poświęconym Atenie Pallas w otoczeniu przypadkowo spotkanych uczniów. Tylko, że teorii Einsteina nie można uczyć się, „spacując”. Trzeba dobrze przysiedzieć nad niemi fałd, aby je zrozumieć.

Einstein liczy dziś zaledwie 43 lata. Jest to postać, od której promienie padają szeroko w przestrzeń na długie czasy. Czy wie kto z nas, jak nazywał się największy generał współczesny Newtonowi? Można nie wiedzieć nawet, kto wtedy panował w Anglii, kto we Francji? Kto mówi: „Newton” — otwiera świat przed sobą słonecznym kluczem. Widzi porządek tam, gdzie był chaos, widzi logikę tam, gdzie rządził przypadek, widzi swoje miejsce w przyrodzie. I imię Einsteina przetrwa wieki i nawet w historii, książkach już nawet nie będą wspominali o Hindenburgach, o Ludendorffach, ani nawet o Foch'ach i Pershingach, — kiedy imię Einsteina wymawiane będzie z czcią, z jaką dzisiaj mówimy o Koperniku i Newtonie.

Henryk Bezmaki.

Pańszczyźniane stosunki.

Klemens Masiarczyk był przyjęty do pracy w charakterze pastucha w maju b. r. w majątku państwowym Wólka Leszczańska (pow. Chełmski).

Dnia 9 czerwca, gdy Masiarczyk wyrzucał z pod bydła gnoj, wpadł administrator Maliszewski Stefan i przewrócił Masiarczyka na ziemię zbił go i skopał bez żadnej przyczyny, a następnie kazał mu się wynosić z majątku.

Masiarczyk jednak za namową gumienego w dalszym ciągu chodził do roboty, a gdy przyjechał administrator obowiązki Masiarczyka spełniał jego synowie Piotr i Władysław, oraz żona Franciszka.

W 3 tygodnie później Masiarczykowi wezwano do roboty w polu pod groźbą usunięcia z mieszkania.

Wówczas syn jej zwrócił się do rządcy Wł. Surkowa (kiepsko władającego polszczyzną i bez przerwy „rugającego” na wszystko co polskie) o pomoc przy wyrzucaniu gnoju. Prośba ta, powtórzona kilkakrotnie nie odniosła skutku, wobec czego Piotr Masiarczyk wyrzucał gnoj tylko na korytarz.

W kilka dni później P. Mas. przynagawszy bydło w południe zbierał pod czereśnią obok obory, leżące na ziemi owoce.

Surkow napadł na nachylonego chłopaka, skatował go, wgniótł mu twarz w gnoj, a wreszcie skopał go obcasami. Świadcami byli Zofia i Bronisław Wilgus oraz Wł. Masiarczyk, którego rządcą kopnął.

Po południu Wł. Masiarczyk krowę swą pał na ugorach gospodarskich. Rządca, przejeżdżając, uderzył go 2 razy nahają.

Masiarczykowie poszli ze skargą do administratora, który odpowiedział: „poszła won razem z swym parobkiem”. Na drugi dzień zaś został przywieziony drugi pastuch. Rządca zapytał Masiarczykowie kiedy się wyprowadzi, ta odpowie-

dział, że wówczas, gdy otrzyma należności za pracę.

Na to Surkow wrzeszcząc: „ja ciebie upłoczu... mat” począł ją bić nahają.

Matka wezwała pomocy syna. Rządca widząc energiczną postawę chłopaka oddalił się, zapowiadając, że „ja ciebie siewodnia ubju... mat”.

Robotnicy Buczak, Wilgus i Jasiński, oraz Dembowska i Wilgusowa siedli na ławie przed czworakiem i poczęli gwarzyć o zająciu.

Ale nadszedł rządca z wojskowym karabinem i kazał ludziom się rozejść, gdyż chce zabić Masiarczyków. Wszyscy myśleli, że to żarty. Niestety, Surkow wymierzył w gromadę i strzelił. Kula przeleciała tuż nad głową Masiarczykowej, przebiła 2 ściany i w trzeciej ugrzęzła.

Zebrani wpadli do sieni — za nimi rządca. Wówczas Wilgus zlapał za lufę, Surkow zaś skierował raptownie kolbę i strzelił, tak, że osmalił prochem twarz Franc. Masiarczyka, który upadłszy na ziemię wołał: „ojeej”!

Surkow następnie wsiadł na konia i pojechał na pole do ludzi, którym się chwalił, że „odnowo swołocza ubi”. Tegoż dnia robotnicy udali się do administratora Maliszewskiego z żądaniem, aby pozwolił aresztować Surkowa, ale administrator odmówił, twierdząc, że Surkova aresztować nie można, gdyż jest on oficerem wojsk rosyjskich, przyjął poddaństwo Polski i „ma większe prawa jak wy”.

Wówczas robotnicy zagrozili strajkiem, a gdy stróż mówił, że będzie się bał stróżować, Maliszewski powiedział: „ciebie już dawno czas zastrzelić”.

Zawiadomiony komendant posterunku policji w gm. Żmudz na drugi dzień przysłał jednego policjanta, który z mądrą miną obejrzał przestrzelone ściany i oświadczył, że rosyjskiego poddanego aresztować nie może. Następnie konferował z administratorem. W wyniku tej rozmowy Maliszewski wyjechał do Lublina. W dwa dni wrócił i zaraz w nocy wyjechał Władysław Surkow w nie wiadomym kierunku.

Emen.

Książki nadesłane.

Victor Adler, Aufsätze, Reden und Briefe Heft 1 Wiedeń 1922 r. Centralny komitet niem. socjal-demokratycznej partji Austrii przedsięwziął wydanie całej puściżny literackiej po znakomitym, tak bardzo zasłużonym wodzu austriackiej partji socjalistycznej — Wiktorze Adlerze. Puściżna ta objąć ma 12 zeszytów to znaczy pięć do sześciu olbrzymich tomów. Pierwszy zeszyt dziś ogłoszony poświęcony jest stosunkom tow. Adlera z Fryderykiem Engelsem. Artykuły, związane z osobami Marx'a i Engelsa, korespondencja wymieniona z budowniczymi nowoczesnego ruchu robotniczego, wspomnienia na przestrzeni długiego czasu pisywane na łamach wiedeńskiej „Gazety Robotniczej” — oto treść pierwszego zeszytu, wydanego nakładem wiedeńskiej Księgarni Ludowej (str. 193, cena 85 marek niemieckich). Gdy się zważy, w jakiej sytuacji okropnej i beznadziejnej znajduje się Austria, w jakiej niedzy pogrążony jest austriacki robotnik, jeżeli się zważy, co kosztuje dzisiaj wydanie każdej książki — inicjatywa socjalistów wiedeńskich wyda się czynem wielkiej odwagi i godną najwyższej pochwały i podziwu. Książce poświęcimy niebawem artykuł szczegółowy.

H. B.

Maksym Gorkij. „Moje dzieciństwo”. Przekład Wacława Pawłowskiego. Z przedmową St. Fr. Michalskiego - Iwieńskiego. Wydawnictwo Ul-tima Thule — Warszawa 1922 r.

Wydawnictwa „Książnicy Polskiej”, Tow. Nauczycieli szkół wyższych. Warszawa, Nowy Świat 59:

Carrington. Pomoc człowieka.
Duchowicz. Anal. chemicz.
Fabiańczyk. Korespond. handlowa.
Opiekun bezbronnym.
Ostrowska. Bohaterski Miś.
Regulamin dla kierown. bibliot.
Szczepański. Wyp. łac.
Selous. Przynierze Tomcia.
Zarucki. Wstęp do pedagog.
Prospekt do „Książki jutra”.
Katalog K. P. III.
Szymanowska. Gramatyka obrazkowa.
Longchamps. Wstęp do nauki prawa cywil.

Czasopisma nadesłane.

Sprawozdanie statystyczne magistratu m. Piotrkowa (1922 r. Nr. 2). Mnożą się wydawnictwa statystyczne u nas. Magistrat każdego większego miasta ogłasza sprawozdanie z ruchu ludności. Przy cenie druku i papieru — wydawnictwa takie powiększają ogromnie budżety miejskie. Czy nie byłoby lepiej zbierać materiały te w rękopisie i ogłaszać corocznie „Rocznik statystyczny miast polskich”? Tak jest na szerokim świecie. U nas przy podobnej zindywidualizowanej działalności material statystyczny ginie nieprodukcyjnie a wydawnictwa służą tylko próżności rad miejskich.

Kronika polityczna

Prezydent Nowak przyjął wczoraj o godz. 11 przed poł. posła polskiego w Pradze p. Pilitza i w dłuższej rozmowie omówił z nim ostatnio wytworzoną sytuację w sprawie Jaworzyny i nieuregulowaną ostatecznie sprawę mniejszości polskich na Śląsku Cieszyńskim.

Prezydent Nowak przyjął wczoraj posła Finlandji p. Erica Erstroema oraz szefa francuskiej misji wojskowej generała Dupont. W ciągu dnia, p. prezydent Nowak złożył wizytę generałowi włoskiemu Romei.

Wczoraj o godz. 4-ej i pół pp. Naczelnik Państwa przyjął na uroczystej audjencji posła serbskiego p. Simicza, który na mocy specjalnego pełnomocnictwa doręczył Naczelnikowi Państwa nadany mu przez króla Aleksandra serbskiego order Karageorga.

Wczorajem dyrektor protokołu dypl. p. Przędziecki udał się w towarzystwie p. Lubomirskiego do p. Simicza i doręczył mu w imieniu Naczelnika Państwa order Polonja Restituta I-ej klasy. (P. A. T.).

Nowy poseł duński przy Rządzie polskim p. Niels Peter Arnstedt, przybył onegdaj do Warszawy i objął urządowanie.

SPRAWY GDAŃSKIE.

Po dłuższych rokowaniach w Gdańsku w sprawie procedury wydalenia obywateli polskich z terenu gdańskiego, które toczyły się pod przewodnictwem wysokiego komisarza Ligi Narodów, doszło na posiedzeniu, odbytem dn. 17 b. m. pomiędzy komisarzem gen. Rępl. p. Plucińskim a przedstawicielem senatu gdańskiego dr. Ziehmem do zupełnego porozumienia w tej sprawie na podstawie rezolucji Rady Ligi Narodów z dn. 13 maja r. b. Ustanowiony tekst porozumienia będzie podpisany w najbliższych dniach.

NIEPOKOJE W GALICJI WSCHODNIEJ.

„Gazeta Lwowska” donosi, iż w nocy z 16 na 17 b. m. pomiędzy Nowym Siołem a Kulikowem w pow. Żółkiewskim nieujawnieni sprawcy przecięli na dłuższej przestrzeni druty telefoniczne i telegraficzne. (A. W.).

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO - ŁÓDEWSKA.

Wczoraj zakończono w Wilnie konferencję polsko - łódzką w sprawie ruchu kolejowego całego na linii Turmont — Kalkun — Ryga. Delegacji łódzkiej na konferencji powyższej przewodniczył dyrektor eksploatacji łódzkiego ministerjum kolei, inż. Dumpis. Stronę polską reprezentowali dyrektorowie wydziałów i prezes dyr. wileńskiej.

Wobec niejasności telegramu ogłoszonego w kilku dziennikach polskich o buncie wojskowym na granicy estońskiej - rosyjskiej poselstwo estońskie komunikuje na zasadzie otrzymanych wiadomości oficjalnych, że bunt wojskowy na granicy estońsko-rosyjskiej istotnie się zdarzył, lecz nie w wojsku estońskim a wśród żołnierzy armji czerwonej. (A. W.).

Listy do Redakcji.

NAPIETNOWANIE POTWORNEJ NAPIĘCI NA TOW. HOŁÓWKĘ.

Oburzenie ludności i wyrazy uznania dla tow. Hołówki.

Mieszkańcy m. Mławy wyrażają za pośrednictwem głębokie oburzenie z powodu pobicia tow. Hołówki przez ende-ków mławskich i jednocześnie przesyłają wyrazy wielkiego uznania dla tow. Hołówki, zapewniając, że P. P. S. nigdy nie cieszyła się takim wpływem w Mławie, jak obecnie.

Potworna napaść odniosła wręcz przeciwny skutek, niż pragneli tego jej sprawcy: poruszyła opinię publiczną, wywołując tu niesłychane oburzenie.

A. Jasiński (nauczyciel).

Z prowincji.

Mława.

(Korespondencja własna).

Mławski okręg wyborczy, złożony z pięciu powiatów (mławski, ciechanowski, przasnyski, pul-tuski, i makowski) uchodził dotychczas za niezbytą fortecę narodowej demokracji i jej sprzymierzeńców. Do obecnego sejmiku zostali wybrani wyłącznie posłowie ze związku lub zjednoczenia ludowo - narodowego. Dla utrzymania swych wpływów i znaczenia endecy nie cofnęli się przed żadnym środkiem; palka, oszczerstwo, kłamstwa rzucały z ambony były ich zwykłym środkiem agitacyjnym. Ze stronnictw lewicowych wysunęły swe listy wyborcze tylko P. P. S. i Wyzwolenie, uzyskując po 13 tys. głosów, wobec czego żaden mandat im się nie dostał.

Trzy lata minęły i w tym krótkim zda się okresie sytuacja zmieniła się radykalnie, znaczenie

8 KLASOWE GIMNAZJUM
FILOLOGICZNE MĘSKIE

ST. ZUCHOWSKIEGO

ul. Piłkna 38 w Warszawie.

Zapisy od 16 sierpnia, egzami-
ny od 26 sierpnia. Dawni uczniowie
powinni się zapisać przed 20-ym b. m.

Dyr. P. CHOJKO.

reakcji zachwiała się i ziemia zaczęła usuwać się pod nogami miejscowych działaczy endeckich. Szczególniej odbywa się to na wsi. Włościanie oddawna głęboko rozczarowali się do swych przedstawicieli w Sejmie, których solenne obietnice okazały się pustymi frazesami, a którzy w czasie debat nad reformą rolną tak haniebnie zdradzili swych wyborców. Postawie endeccy stracili więc zupełnie zaufanie wśród ludu wiejskiego, wbrew którego najżywniejszym interesom szli zawsze ręką w rękę z obszarnikami. To też teraz na wiecach, aranżowanych przez Zw. Lud.-Narodowy, nieraz zdarza się sromotne obicie mówców endeckich i przyjmowanie rezolucji wręcz protestujących przeciw destrukcyjnej działalności wstecznicstwa polskiego. Przerażona reakcja chwyciła się wobec tego, jako jedyne argumentu agitacyjnego, pałki i kamienia. W miastach, które naogół zachowują się o wiele apatyczniej, niż wioski

wobec gwałtów endeckich, faszyzm polski rozwinał się i uchodzi, jak dotąd bezkarnie. Przywódcami miejscowych awanturników są kandydaci na posłów endeckich: kupiec Siudak i sklepikarz Wróbel. Na jednym z wieców poraniono studenta Kaliszewskiego za to tylko, że ośmielił się otwarcie głosić przeciw rezolucji, wyrażającej hołd Korfantemu. W tych dniach znowu dokonano bandyckiego napadu na tow. Hołowkę, którego o mało nie zamordowała rozszalała tłuszcza bogoojczyźniaków. Zbójcejskimi metodami reakcja jednak nie zdobędzie sobie sympatii wśród miejscowej ludności, już dziś gotowej do należytego odparcia ataków endeckich. Można mieć nadzieję, że w okręgu mławskim na listy endeckie będą głosować tylko paskarze miejscy i obszarnicy. Robotnicy i włościanie drugi raz nie dadzą się omamić.

tów, co jakoby miało być powierzone pewnej osobistości politycznej; wiadomość ta jest całkowicie bezpodstawna.

W Rosji i Sowieckiej

NOWE WYROKI ŚMIERCI.

Eilwese, 19 sierpnia. (PAT). (Radio). Trzej wychowawcy szkoły wojskowej w Kronsztacie, u których znaleziono dokumenty kontrewolucyjne, zostali przez bolszewicki trybunał wojenny skazani na śmierć. W związku z tem aresztowano kilku oficerów i marynarzy krążownika „Sewastopol” oraz większą ilość żołnierzy garnizonu oranienbaumskiego.

— Przed sądem w Tyflisie rozpoczął się proces przeciwko 80-ciu osobom, oskarżonym o udział w zamordowaniu Dżemala - Paszy.

— Onegdaj w lokalu „Muzeum Sztuki” w Moskwie został otwarty pierwszy wszechrosyjski kongres egiptologów. Do prezydium kongresu wybrano: Struwego, Franka i Kamienieckiego. Kongres otworzył profesor Borodin.

— Na Quai d'Orsay (francuskie min. spraw zagr.) nie otrzymano żadnego potwierdzenia pogłoski, którą wczoraj rozpowszechniano na zebraniu giełdy paryskiej, jakoby w Rosji wybuchła rewolucja.

Niepodległość „Azji Centralnej”

Teheran, 19 sierpnia. (PAT). Havas donosi z Buchary, że proklamowana została niepodległość Azji Centralnej. Rząd prowizoryczny zażądał od rządu perskiego uznania niepodległości i uznania jego poselstwa w stolicy Persji. Przedstawiciel Buchary przybędzie prawdopodobnie w przyszłym tygodniu do Teheranu.

Faszyści włascy we Francji

Rzym, 19 sierpnia. (PAT). (Havas). „Popolo d'Italia” donosi, że w Paryżu założono pierwszą sekcję stronnictwa faszystów, która jak powiada dziennik, ma bronić interesów i niezawisłości duchowej włochoń, mieszkańców Francji.

Walka z ruchem strajkowym w Ameryce

Waszyngton, 19 sierpnia. (PAT). (Havas). W mowie swej, wygłoszonej na Kongresie, prezydent Harding potępiwszy wykroczenia strajkujących, zażądał natychmiastowego uchwalenia ustawy, mocą której uchwały Kolejowego Biura Pracy, wchodzi natychmiast w życie i która ustanawia utworzenie agencji węglowej. Harding domagał się od Kongresu przyznania mu pełnomocnictwa, by mógł ustanowić komisję, która przeprowadzi ankietę w przemyśle węglowym. Prezydent oświadczył, że jest stanowczo zdecydowany zapewnić wszelkimi środkami wolność pracy, (t. zn. wolność łamania strajków. Red.). Poatem prezydent Harding zapowiedział przedłożenie projektu ustawy, dotyczącego wydatniejszej opieki nad obcokrajowcami.

Katastrofa lotnicza

Clermont Ferrand, 19 sierpnia. (PAT). (Havas). Pilot Tetu, który w zawodach lotniczych na aparatach bezmotorowych wzniósł się na dwukrotność, po 49 sekundach spadł z aparatem z wysokości około 12 metrów. Aparat został zdruzgotany, pilota, który złamał obie nogi i odniósł ranę na całym ciele, a prawdopodobnie także wewnętrzne obrażenia, przeniesiono do szpitala. Jest to drugi nieszczęśliwy wypadek, który w czasie konkursu lotniczego się wydarzył.

— Pilot Bossoutrot dokonał na monoplane bezmotorowym wlotu, utrzymując się w powietrzu przez 5 minut 18 sekund.

Wiadomości telegraficzne.

— Rząd węgierski wysłał do Gen. Sekretarza Ligi Narodów notę, w której prosi ponownie o przyjęcie Węgier do Ligi i donosi, że upoważnił ministra spraw zewn. hr. Banffy do rokowań z Ligą Nar.

— 31-go b. m. przybędzie do Rygi angielska eskadra, składająca się z 4 krążowników i 4 kontrtorpedowców.

Głosy czytelników.

Uwaga 3-go komisariatu P. P.

Mieszkam w domu Nr. 57 przy ul. Nowolipie, w którym to domu (w bramie) mieszka się dom schadzek. Co noc, a nieraz kilkakrotnie w ciągu nocy odbywają się tam bójk i krwawe porachunki pomiędzy alfonсами i często nawet okradanymi gośćmi, którzy dom ten odwiedzają.

W tymże domu mieszka się sklepik z wodą sodową niejakiego G., znanego pasera i handlarza żywym towarem, u którego odbywają się haniebnie targi, kończące się zwykle kłótnią i bójką. Nadomiar złego, zbierają się u niego prostytutki i сутенерzy z pobliskich domów publicznych i do późnej nocy słychać krzyki pobitych, o czym bardzo dobrze wie III komisariat P. P., ze sporządzanych wielokrotnie protokołów.

Dziwię się b., że policja dotychczas radykalnie nie załatwiła się z tą istną plagą dla okolicznych mieszkańców.

Mieszkaniec domu Nr. 57 przy ul. Nowolipie.

TELEGRAMY.

Przed decyzjami komisji odszkodowań ROKOWANIA Z NIEMCAMI.

DELEGACJA DO BERLINA.

Paryż, 19 sierpnia. (PAT). Dziś wieczorem o godzinie 7-ej min. 40 wyjechali stąd do Berlina sir John Bradbury, delegat angielski w komisji odszkodowań oraz członek komitetu gwarancyjnego p. Maucclaira w towarzystwie pp. Bergery, sekretarza komisji i Fetkina, rzeczoznawcy finansowego.

CEL MISJI BRADBURY'EGO.

Paryż, 19 sierpnia. (PAT). (Havas). Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że podczas pobytu misji Sir John Bradbury'ego, przewodniczącego komitetu gwarancyjnego Maucclaira, generalnego sekretarza Cergerysa oraz rzeczoznawcy finansowego Fetkina w Berlinie, komisja odszkodowań nie będzie mogła obradować ani też powziąć jakiegokolwiek decyzji. Celem zaoszczędzenia na czasie Komisja odszkodowań postanowiła wysłać swoich pełnomocników do Berlina zamiast wezwać rząd niemiecki do wysłania upoważnionego przedstawiciela, albowiem wymiana korespondencji pomiędzy przedstawicielem Niemiec a jego rządem przeciągnęłaby zbyt długo obrady. Konferencje rozpoczną się prawdopodobnie w poniedziałek przed południem. Tematem obrad będą warunki, na jakich komisja odszkodowań będzie mogła uwzględnić niemiecką prośbę o moratorium. Członkowie komisji odszkodowań spodziewają się, że Niemcy dadzą dobrowolnie zastawy i gwarancje, bez których Francja nie mogłaby się żadną miarą zgodzić na moratorium. W każdym razie rokowania nie mogą trwać dłużej, jak kilka dni.

ANGLJA MA W ODWODZIE GRECJĘ.

Berlin, 19 sierpnia. (PAT). „Berliner

Tageblatt” ogłasza telegram swego korespondenta z Adrianopola, donoszący o pogłosce rzekomo z miarodajnych kół włoskich pochodzącej, jakoby w razie zastosowania przez Francję sankcji wobec Niemiec Anglja miała pozwolić Grekom na wkroczenie do Konstantynopola.

O KONTROLE NAD NIEMIECKIMI LASAMI I KOPALNIAMI.

Paryż, 19 sierpnia. (PAT). (Havas). Jak zaznacza „Temps”, rząd francuski trwa nadal na stanowisku, że moratorium może być udzielone Niemcom jedynie do końca b. r. i pod warunkiem, że Niemcy udzielią gwarancji produkcyjnych, zaprojektowanych przez Poincarego na konferencji londyńskiej, a mianowicie rozciągnięcia przez sprzymierzonych kontroli nad kopalniami i lasami rządowymi.

NADZIEJE NA NOWĄ KONFERENCJĘ MOCARSTW.

Leafield, 18 sierpnia. (PAT). (PR). Omawiając projektowany wyjazd do Berlina członka komisji odszkodowań Bradbury'ego i prezesa komitetu gwarancyjnego Maucclaira „Daily Chronicle” przypuszcza, że komisja odszkodowań nie będzie w żadnym wypadku przedsięwzięła decyzji ostatecznych, pozostawiając szersze ujęcie sprawy przyszłej konferencji. Dziennik pisze dalej: Skoro zwołana zostanie nowa konferencja, zgodzimy się wszyscy z poglądami belgijskim i włoskim, mianowicie, że najlepszym sposobem dojścia do porozumienia będzie rozszerzenie zakresu dyskusji w celu ustalenia i uzgodnienia wszystkich poglądów na powojenne sprawy finansowe.

— Dzienniki w Sofji donoszą, że rząd czechosłowacki proponuje dopuszczenie Bułgarji do malej ententy.

Konferencja międzyparlamentarna

Wiedeń, 19 sierpnia. (A. W.). Dwudziesta konferencja międzyparlamentarna rozpocznie się w Wiedniu 28-go sierpnia i potrwa 3 dni. Członkowie parlamentów 23 rozmaitych krajów zgłosili swoje uczestnictwo w obradach. Spodziewane są jeszcze dalsze zgłoszenia. Południowa Ameryka po raz pierwszy będzie reprezentowana na tej konferencji przez 8 senatorów i posłów państwa Chili. Na porządku dziennym, między innymi znajduje się sprawa rozbrownienia i kwestja mniejszości narodowych.

O pomoc dla Austrii

Wiedeń, 19 sierpnia. (PAT). (Wied. B. K.). Kanclerz państwa przyjął zastępców państw koalicyjnych i zwrócił ich uwagę na groźne położenie Austrii, wywołane w szczególności tem, że sprawę kredytów dla Austrii przekazano Lidze Narodów, jak najmniej tem, że założenie banku emisyjnego się opóźnia.

Z tego powodu rząd austriacki postanowił wejść w kontakt z trzema państwami sąsiednimi i porozumieć się z Berlinem, Pragą i Rzymem. Kanclerz wyjedzie w niedzielę do Pragi, gdzie spotka się z Beneszem, a w poniedziałek uda się do Berlina, celem konferowania z kanclerzem Wirthem.

Rokowania Rzeszy z Bawarią

Berlin, 19 sierpnia. (PAT). Bawarski minister dr. Schwyer wręczył kanclerzowi Wirthowi pismo bawarskiego prezydenta ministrów hr. Lerchenfelda wyrażające życzenie ponownego omówienia szczegółów układu w sprawie trybunału państwowego, celem uzyskania zupełnej jasności w tym względzie. Pismo wyraża nadzieję korzystnego zakończenia rokowań, które umożliwi rządowi bawarskiemu cofnięcie jego rozporządzenia.

Francja a Rosja

Paryż, 19 sierpnia. (PAT). W związku z projektowanym wyjazdem deputowanego Herriot do Rosji francuskie ministerjum spraw zagranicznych komunikuje: Niektóre dzienniki mówią o wysłaniu misji do sowie-

Sprawy arbitrażowe na G. Śląsku

ZADANIA GÓRNOŚLASKICH ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH.

Katowice, 19 sierpnia. (AW). „Gazeta Robotnicza” donosi, że 15 sierpnia odbyła się konferencja Zjednoczenia Związków Zawodowych Polskich, na której to konferencji zażądano od władz wojewódzkich następujących środków niezbędnych do zastosowania ze względu na zły stan aprowizacji, mianowicie: 1) znieść cło na wszystkie towary i części zapasowe do maszyn, których z Polski wogóle otrzymać nie można, 2) nie sprowadzać pozamiejscowego personelu do maszyn kolejowych, a także pozamiejscowego personelu dla dyrekcji kolejowych. Sprowadzanie pozamiejscowego personelu Zjednoczenie Związków Zawodowych uważa za jedyną przeszkodę dla normalnego rozwoju ruchu. Jeżeliby już należało sprowadzić te siły, to tylko pierwszorzędne. 3) Należy złamać opór reżimników, którzy nakładają horrendalne ceny na mięso i powierzyć sprzedaż mięsa gminom i zakładom przemysłowym. 4) Należy zawczasu postarać się o sprowadzenie ziemniaków na zimę. 5) Stworzyć organizację dla zapobieżenia brakowi mieszkań. 6) Wznówić czynność sądów polubownych, ponieważ w sądach państwowych wiele spraw jest niezakończonych. 7) Zaprowadzić kontrolę nad cenami węgla.

O nowy związek narodów

Wellington (Nowa Zelandja), 19 sierpnia. (PAT). (Havas). W dyskusji nad traktatem waszyngtońskim, który został przyjęty przez parlament, prezydent ministrów oświadczył m. in., że tylko potężna unja narodów ze Stanami Zjednoczonymi i imperjum brytyjskiem na czele zdoła zapewnić pokój światowy. Liga Narodów jest słaba, bo nie należy do niej St. Zjednoczone i nie posiada ona żadnych sił do rozporządzenia.

Konferencja państw Małej Ententy

Wiedeń, 19 sierpnia. (PAT). „Neue Freie Presse”, donosi z Belgradu, że konferencja zastępców państw małej ententy rozpocznie się nie w Marienbadzie, lecz w Pradze, dnia 24 b. m.

Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych

W dniu 18 sierpnia b. r. odbyła się konferencja zarządów związków zawodowych, na której reprezentowanych było 16 związków. Sprawy zbliżających się wyborów do sejmu zreferował tow. Gardecki, który podkreślił, że mimo apolityczności organizacji zawodowych jednak w ważnych momentach walki klasy pracującej z burżuazją związki zawodowe muszą współdziałać i czynnie iść z pomocą robotnikom. Po dłuższej dyskusji została przyjęta następująca rezolucja: „Wysiłki reakcji skierowane są ku zdobyciu władzy i obaleniu demokratycznego ustroju Polski. Zwycięstwo reakcji pociągnęłoby za sobą zniszczenie organizacji zawodowych, które są ostoją proletariatu w walce z burżuazją miast i wsi. Wobec zbliżających się wyborów, decydujących o składzie Sejmu, Zarządy Zw. Zawodowych, stojących na stanowisku międzynarodówki amsterdamskiej, wzywają związki do czynnego poparcia Polskiej Partii Socjalistycznej, która wytrwale broni interesów klasy robotniczej”.

Po referacie tow. Gardeckiego, który omówił bieżące sprawy organizacyjne, postanowiono wezwać warszawskie klasowe związki zawodowe do niezwłocznego przystąpienia do Warszawskiej Rady Zw. Zaw., mieszczącej się przy ul. Wareckiej 7-4; jeżeli zw. zawodowe nie zastosują się do powyższej uchwały, będą wykluczone przy wyborach do nowej Rady. Następnie wezwano wszystkie zarządy zw. zawodowych o jaknajszysze przysłanie sprawozdań miesięcznych za czas od 1 stycznia do końca czerwca. Wobec rosnącej z dnia na dzień drożyzny zebrani postanowili, by Rada natychmiast opracowała sposób walki z paskarstwem i drożyzną.

Ruch robotniczy. Z życia partii.

Posiedzenie Prezydium C. K. W. We wtorek dnia 29 sierpnia o godz. 5-ej po poł. w lokalu „Robotnika” odbędzie się posiedzenie Prezydium C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. W środę, dnia 30 sierpnia o godz. 5-ej po poł. w lokalu Zw. Pol. Posł. Socjal. odbędzie się posiedzenie Centr. Kom. Wykonawczego. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Dzielnica Praska. W poniedziałek, d. 21 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brakowa 29, odbędzie się posiedzenie.

Dzielnica Powązkowska. W poniedziałek, d. 21 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. W poniedziałek, d. 21 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Sołec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola-Okręta. W poniedziałek, d. 21 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa organizacja P. P. S. W poniedziałek, d. 21 b. m. o g. 7 w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ekzekutywa O. K. R. We wtorek d. 22 b. m. o godz. 5 w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Ekzekutywy O. K. R.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. We wtorek d. 22 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

Ruch zawodowy.

PRZED STRAJKIEM WŁÓKIENNICZYM W ŁODZI.

19 b. m. odbył się w Łodzi w lokalu Związku Przemysłu Włókienniczego w Polsce dalszy ciąg konferencji pomiędzy delegatami przemysłowców i robotniczych związków zawodowych przemysłu włókienniczego w sprawie wystawionych przez robotników nowych warunków płacy.

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że nie odstąpią od zgłoszonych pierwotnie żądań podwyżki w wysokości 50%. Delegaci przemysłowców zgodzili się tylko na 20%-ową podwyżkę. Propozycję przemysłowców delegaci robotników odrzucili, wobec czego konferencje przerwano bez dojścia do porozumienia.

Po konferencji główne zarządy związków robotniczych odbyły narady porozumiewawcze, na których przyjęto rezolucję, iż należy rozpocząć akcję strajkową. *(Postanowiono zwołać zebranie delegatów fabrycznych celem proklamowania strajku.)* (A. W.).

Baczność, ręczni trykocjarze! Dziś o g. 11 rano odbędzie się ogólne zebranie wszystkich ręcznych trykocjarzy w lokalu przy ul. Leszno 49. Sprawy bardzo ważne.

Założenie centralnego Związku szpeczniarzy i szrotkarzy. W dniach 4 i 5 sierpnia r. b. odbyła się krajowa konferencja żydowskich związków zawodowych robotników szpeczniańskich. Było obecnych 18 delegatów z całej Polski. Uchwalono przystąpić do Komisji Centralnej Klasowych Związków



Stefan JURGIELANIS

towarzysz sztuki drukarskiej
współpracownik drukarni „Kurjera Porannego”

Opatrzony Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach,
zmarł dn. 19 b. m., przeżywszy lat 38.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Krzyża dnia 22 b. m. t. j. we wtorek o godz. 9-ej rano. Wyprowadzenie zwłok nastąpi tegoż dnia i z tegoż kościoła o godz. 2 i pół po południu na cmentarz Powązkowski, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu
Żona, matka, siostry i rodzina.

Zawodowych i połączyć się ze Związkiem robotników szrotkarzów. W przyjętym przez zebranych statucie związku § 30 mówi o utworzeniu sekcji kulturalno-narodowościowej, która zajęć się ma pracą oświatową. Postanowiono założyć centralny fundusz strajkowy, który powstanie ze składek członkowskich, wynoszących 1 proc. zarobku. Wobec zastoju w przemyśle, konferencja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd do podjęcia stosunków handlowych z Rosją i Ukrainą, oraz polecającą zarządowi związku zajęcie się sprawą bezrobotnych. Uchwalono utworzyć sekcję młodocianych i przyjęto rezolucję, protestującą przeciw uryskowi mniejszości narodowych wogóle, a żydów w szczególności.

Strajk w fabryce Brennhöfer. W sprawie strajku w fabryce łózek pod pow. firmą, Zw. zaw. Rob. Przem. Metalowego (Nalewki 34) nadszła nam komunikat, w którym czytamy:

„Od 5 już tygodni trwa strajk w fabryce łózek braci Brennhöfer, Krochmalna 36. Fabryka ta zatrudnia 31 robotników. Wystąpili oni z żądaniem podwyżki o 20 i 30 proc. i przestrzegania podpisanych przez firmę zobowiązań, (że przyjmowanie i wydłużanie robotników odbywać się może wyłącznie za pośrednictwem Zw. Zaw.).

Gdy strajk wybuchł, fabrykant, — jak to często bywa w takich wypadkach, zaczął podjudzać robotników-Polaków, przeciw robotnikom-żydom i nadwrót. Gdy i te sztuczki zawiodły, chwyciono się „ostrzejszych” środków. Dość, że strajkujący zostali wezwani do 7-go komisariatu, gdzie im zarzucano, że strajk jest polityczny? (???) Grożono i kazano im wrócić do pracy. Presja ta, ani inne, które nastąpiły, nie wyrały ożywiście skutku. Niedługo zabieg firmy Brennhöfer zawiodły; strajk trwa, a każdy szanujący się członek związku omijać będzie firmę Brennhöfer i nie podejmie się wykonywania robót dla niej — dopóki słusznym żądaniem pracowników poprawy ich bytu nie stanie się zadość.

Strajk w przemyśle tytoniowym w Wilnie. Z powodu nadmiernej drożyzny, w fabrykach tytoniowych (Wilna) wybuchł strajk, obejmujący przeszło 400 robotników. Strajk prowadzony jest przez klasowy Związek Rob. Przem. Tytoniowego. Robotnicy żądają 50 proc. podwyżki. Uwzględnienia tych żądań fabrykantem stanowczo odmówił. Walka przybrała bardzo ostry charakter. Fabrykanci używają wszelkich środków, aby solidarność robotniczą złamać. Zmobilizowali przy pomocy Związku Chrześcijańskiego Lemstrajków, ochraniających w czasie pracy przez policję. Z drugiej strony robotnicy miejscowi pomagają moralnie i finansowo strajkującym. Robotnicy tytoniowi z innych miejscowości opodatkowali się, by nieść pomoc strajkującym. W Grodnie robotnicy półdnio wyzrobek oddają na rzecz strajkujących. Z pomocą robotnikom tytoniowym Wilna postanowił przysłać Centralny Związek Zaw. Rob. Przem. Tabacznego. W tym celu zwołuje specjalną naradę dla omówienia form tej pomocy. Związek ostrzega wszystkich robotników tytoniowych przed przyjmowaniem pracy w Wilnie, a pracujących wzywa do opodatkowania się na rzecz strajkujących.

Strajk w Gafocie we Lwowie. Dnia 3 b. m. wybuchł strajk w fabryce obuwia „Gafota” i trwa dotychczas. Wzywa się robotników do nieprzyjmowania pracy w tej fabryce aż do odwołania.

Ruch kult.-oświatowy

Zbiórka uliczna, organizowana przez Wydział Kulturalno-Oświatowy Centrali spółdzielni wytwórczych „Robotnik” odbędzie się dziś na ulicach Warszawy. Komitety dzielnicowe oraz Związki zawodowe proszone są o skierowywanie kwestarzy i kwestarek do lokalu Centrali, Al. Jerozolimskie Nr. 6, do tow. Klepińskiego, od godz. 10 r.

Rozmaitości.

Organizacja Filozofii.

W Erlangen, w Bawarii, powstaje „Akademia Filozofii”. Założyciele jej są profesorami berlińskiego i miejscowego uniwersytetów, a środki dał Niemcy amerykańscy, przy udziale fundacji Carnegie. Akademia będzie posiadała olbrzymią bibliotekę, mieszkania dla profesorów i studentów, sale wykładowe. Akademia będzie rozporządzała tak wielkimi środkami, że będzie wyznaczała wielkie nagrody konkursowe. Na jesień założyciele udadzą się do Stanów Zjednoczonych w celach propagandy.

Bojówki Poczty.

Według budżetu niemieckiego, dochody z poczty i telegrafu wyniosły 10 miliardów marek, wydatki zaś przekroczyły sumę 13 miliardów mk. Deficyt wynosi około 3 miliardów!

Pomnik dla Hue'go.

Zasłużony działacz związkowy i socjalistyczny, Otton Hue, sekretarz górników westfalskich i ogólnoniemieckich otrzyma pomnik na mogile ze składek towarzyszyw górników. Przykład zasługujący na naśladowictwo.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 8750 — 8650.
Dolary kanadyjskie 8450 — 8525.
Franki francuskie 688.
Korony czeskie 232 — 237.
Marki niemieckie 7.30 — 7.15.
Londyn 38.000 — 37.900 — 39.000.
Szwajcaria 1665 — 1725.
Wiedeń 10 — 10.50.

Zastój przemysłowy w Czechach. W sobotę zwolniono 400 robotników z fabryk wilekowskich. Gdyby przesilenie trwało dalej, to w najbliższym czasie ma być zwolnionych jeszcze 300 robotników.

Kronika.

Ciągnięcie milionówki. We wczorajszym ciągnięciu milionówki, wylosowany został numer: 1342.115.

Dotychczas nie zgłosili się właściciele następujących wylosowanych milionówek: 0.470.094; 0.969.498; 2.486.758.

STAN POGODY

(według danych Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18.5°, najniższa 10.9°; w Zakopanem najwyższa 14°, najniższa 8° C.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, miejscami deszcz; wiatry z kierunków zachodnich.

POPIERANIE PASKA.

W dniu wczorajszym komisja do badania cen podniosła cenę funta cukru do 270 mk. Postanowienie to tłumaczono faktem, iż cały szereg detalistów nabyło u hurtowników cukier po cenie większej, niż 260 mk. za funt. Cenę worka kryształu komisja ustaliła na 62.000 mk.

MIEJSKA SPRZEDAŻ MIĘSA.

Wydz. Zaop. uruchomił wczoraj drugi punkt sprzedaży detalicznej mięsa po cenach zniżonych. Punkt ten znajduje się w Halach Targowych przy ulicy Koszykowej w jacie Nr. 41. Pierwszy punkt — jak to już donosiliśmy — mieści się przy ul. Siennej Nr. 32 w sklepie kooperatywy „Inwalida Polski”. Mięso pierwszego gatunku sprzedawane jest po mk. 340, drugiego gatunku po mk. 320 za funt.

Stopniowo otwierane będą punkty sprzedaży mięsa w innych dzielnicach miasta. W najbliższym czasie uruchomionych będzie jeszcze 6 jatek miejskich, które obecnie są bardzo starannie urządzone, aby stanowić mogły typ jatek wzorowej.

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ.

Ministerjum Kolei Żelaznych komunikuje: Wobec tego, że taryfa kolejowa, zwłaszcza osobowa, pomimo jej ostatniej podwyżki czerwcowej nie pokrywa w dalszym ciągu kosztów eksploatacyjnych kolei państwowych, podnosi się z dniem 1 września r. b. taryfę osobową. Podwyżki te stanowią na odległościach do 200 kilometrów 66 proc. opłat obecnych, zmniejszając się następnie stopniowo tak, że na 300 kilometrów wynosi 64 proc., na 400 kilometrów — 62 proc., na 500 — 60 proc., na 600 klm. 58 proc., a na odległościach ponad 1000 klm. wynosi już tylko od 55 do 54 proc. Taryfa bagażowa pozostaje bez zmiany.

Ulgi dla urzędników nieetatowych. Jak się dowiadujemy, urzędnicy nieetatowi, pracujący w urzędach państwowych, mają obecnie korzystać z 50 proc. ulg przejazdowych na kolejach państwowych na równi z urzędnikami etatowymi. Jednak dotychczas zarządzenia o ulgach kolejowych dla urzędników nieetatowych nie są wprowadzone w życie, ponieważ okólnika w tej sprawie nie przesłało wszystkim urzędom państwowym.

Wobec widma cholery. W Wydziale Zdrowia m. st. Warszawy odbyła się w d. 16 b. m. narada lekarzy sanitarnych wspólnie z lekarzami Kasy Chorych, poświęcona sprawie środków zaradczych oraz współdziałania na wypadek wybuchu u nas epidemii cholery. Po przemówieniach lekarzy i wysłuchaniu opinii Zarządu Kasy Ch., uzgodniono akcję, która polegać będzie na tem, że wszystkie podejrzane wypadki zgłaszane zostaną do poszczególnych lekarzy sanitarnych, których adresy, Wydział Zdrowia przesłał do Zarządu Kasy Chorych, jak również próbował do zbierania analiz. W końcu powstał projekt wspólnego periodycznego zbierania się dla wyłączenia referatów.

TEATR
„Colosseum“
Nowy-Swiat 19,
 telefon 243-10.
 Początek o godz. 4-ej pp.

!! Wielki film egzotyczny !! „Zemsta afrykanki“

Piękna **CLARA LOTTO** jej sobowtór **Mia May**
 utalentowana **NGUMBA** i słynny tragik ulubieniec wszystkich kobiet **Karol Vogt**
Rzecz się odbywa na tle przecudnej fammy i flory podzwrotnikowej.

Teatr świetlny
Kino „PAN“
 Nowy-Swiat 40.
 Początek o g. 4 pp., ostatni seans
 o godz. 10-wiecz.

Sereca udręki pełne

Chmury gazowe. — Fałszywa straż ogniowa. — Policja w pułapce. — Ślady rozdeptanej kredy — Trybunał członków T. T. T. — Okradzenie skarbcza. — woskowa maska.

Labirynt zagadek, wąski przesmyk domysłów, arcyciekawe zagadnienie i śmiała próba rozwiązania sensacyjnego pytania:

Kto jest numerem pierwszym?

Kino Palace
 Chudekna 9, tel. 51-14.
 Początek o g. 6-ej po poł.
 Ostatni seans o g. 10-ej w.

Mady Christians

w potężnym 6-cio aktowym dramacie współczesnym

Żona prokuratora

Z pamiętnika kobiety pięknej, — lecz bardzo, bardzo lekkomyślnej.

UWAGA!

NA RATY!

Twarda 20 Najtaniej i najkorzystniej tylko (front), gdzie można dostać ubiory a także przyjmuje się obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. —
Dziecinne,

Dr. J. Eherenkrentz b. ord. szp. Choroby skórne i wenerycz. **LESZNO 47** od 12^{1/2}—3-ej.

Dr. I. MILEJKOWSKI Chor. wener. i skór. **Złota 50.** Tel. 121-30. Do godz. 10 rano i od 4—8 wiecz.

Zarząd 8-kl. Szkoły Realnej (Matematyczno-przyrodniczej)

T. SĄDKOWSKIEGO, w Warszawie, Leszno 84

Zawiadania Sz. Rodziców i Opekuńców, że egzaminy wstępne i poprawkowe odbędą się 28, 29, 30 i 31 sierpnia.

Do klasy przygotowawczej przyjmowani są dzieci bez egzaminów.

KANCELARIA szkoły otwarta codziennie od 10—12.

ZĘBY

sztuczne

Korony, mostki, przeróbka starych zębów. Reparaty na poczekaniu. Leczenie, plombowanie, usuwanie zębów bez bólu. Wykonywanie solidne. **Niezamownym ustępstwo.** Żelazna 55. Wejście z Łuckiej 2, m. 8.



Swierzbe w ciągu 3-ch dni leczy uznana przez powagi lekarskie mydlana „**Maść P-ra Hebda**“, nie plami bielizny, ma przyjemny zapach.

Dla koni od swierzby i parcha

„**EKWOL-HEBDA**“

Na Hemoroidy—roślinne świeczki

„**RATELIN-HEBDA**“

Two E. HEBDA, Warszawa, Elektoralna 18.

Daję na raty

Garnitury Męskie, Palta Jesienne i zimowe. Okrycia, Kostjomy Damskie oraz Towary Manufakturowe. **Franciszkańska 3, m. 6, Telefon 402-82.**

NA RATY

i za **GOTÓWKĘ!!!**

OKRYCIA damskie i męskie nabyć można w Pracowni Kapucyńskiej 13 m. 2 parter. Telefon 593-47.

NA RATY

ubioory męskie i okrycia damskie tanio i elegancko. **NISKA 35 m. 26.**

NA RATY

daję wszystkim bez wyjątku najsolidniejsze ubiory męskie. Liczę bardzo tanio. Złatwia szybko.

S-to Jerska 30 m. 49, 3-cia brama—parter.

NA RATY!!

Ubiory męskie, okrycia damskie z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych oraz towary lokciowe i na bieliznę poleca na dogodnych warunkach

Istniejąca od r. 1897 firma

Frajlich, Tamka 37, m. 3.

(dawniej na Pradze).

Na Raty

wielki wybór ubiorów męskich

Celmajster Chłodna 24 (sklep).

NA RATY

Na najdogodniejszych warunkach okrycia damskie i kostjomy oraz wielki wybór pań pluszowych fokowych
 w pracowni **Leszno 27 m. 25**
 (vis a vis kościoła) telefon 403 88 (w podwórzu 2-gie piętro).

NA RATY!

tygodniowo lub miesięcznie poleca wielki wybór ubiorów męskich sportowych i dzieciennych oraz materiałów krajowych i zagranicznych gotowych i na obstalunek. Robota solidna. Tylko dostać można w magazynie „**SAMARETA**“ Pl. Bankowy, róg Przechodniej sklep 17.

NA RATY!

można się elegancko ubierać w Pracowni Ubiorów Męskich i Damskich

Sobol, Leszno 73, m. 1.

Na składzie wielki wybór materiałów angielskich i krajowych.

Dr. Buczyński

Powrócił ze studji z zagranicy. Chor. skór., wener. i kobiet, analizy krwi 1—3 i 15—7 pp. **Leszno 29.**

Dr. med. J. Merenlender

chor. skóry, moczopłciowe, wener. od 8^{1/2}—9^{1/2} r. i 6—8 w. Panie 3—4. **Jerozolimska 7 (róg Brackiej) tel. 503-11.**

Dr. Brams wenerolog z Petersburga. Choroby wener., skórne i płciowe. **Nowy-Swiat 46—18.** Do godz. 9^{1/2} r., 12—3 i 4—7.

P.P. Tapicerzy

nie będą przepłacali, jeżeli kupować będą

Cerate

i Dermatoid

w specjalnym składzie hurtowym

S. LIS

Warszawa, Nalewki 13 m. 4.

Telefony: 256-78 i 260-22.

Uwaga! Adres zachować.

Dr. med. Switalska powróciła Chor. skórne wener., masaż, kosmet. lek. Ordynuje wyłącznie dla kobiet. Od 5—7. **Krucza 31.**

Dr. med. Marian Zylberbart b. 1-szy asystent bernieński. Uniwersyt. kliniki. Choroby uszu, gardła i nosa. **Włocha 66, tel. 121-07** do 10-ej rano i od 5—7 wiecz.

Dr. F. Stiller choroby skórne i weneryczne. **Królewska 29a. Telef. 32-17,** do 10 r. i od 4—7 pp.

Dr. ABRAMSKI

lek. szp. św. Łazarza. Chor. skóry, włosów, weneryczne, lec. prom. Roentgena. **Marszałkowska 113, tel. 108-61,** do 11 i od 4—7. Panie od 1—2.

Dr. St. Dembecki Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Nowy-Swiat 30** od 5—7.

Dr. M. Tuchendler b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoczopłciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11^{1/2}—12^{1/2}). **Królewska 27 m. 1,** tel. 14-27.

Dr. J. Zalewski

lek. as. szp. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Targowa, osiemdziesiąt cztery. 5—7, panie 4—5.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szp. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. **Złota 42, tel. 42-11,** do 10 r. i od 2—7.

Lekarz-Dentysta E. MEERSON Przyjmuje od 10 do 1 i od 3 do 7. **Wolska 34, m. 5, II-gie piętro.**

Dr. A. Lefeld choroby dzieci Nowolipki 45, tel. 220-59 od 4—6 Robotnikom ustępstwo do godz. 10 rano.

Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemocz). Lec. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4—7.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), płwocin, kału itd. chem. bakterjolog **O-r ch. E. Pros RYMARSKA 14, D-r ch. E. Pros** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew do 11 i od 2—6.

OGŁOSZENIA DRUGIE.

A) Obrączki ślubne złote pierścienie i ściągnięte zegarki. Daję na raty. Przyjmuje reparacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, mieszkania 23.

Choroby weneryczne. Rzeźniczkę leczy się w jaknajkrótszym czasie. Przykopaowa 43—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental. Panie 2—4.

3 GARNITURY marynarkowe męskie prawie nowe po 22 tysiące mk. Palto na futrze reglan, mało używane 75 tysięcy, sprzedam zaraz. Piękna 64—11. Handlarze wylączeni.

Do fabryki wyrobów trykotowych potrzebne są: rutynowane repasierki i strykoparki. Zgłaszać się: Żelazna 67, Lichter.

Lekcje skrzypiec, gitary, mandoliny; lekcja 400 marek. Nowogrodzka 23—19.